

MARCIN KOZERA

SÓL ZIEMI, ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

CHRZEŚCIJAŃSKIE ZMAGANIA Z GRZEchem I
HEREZJĄ

REFORMOWANY KOŚCIÓŁ PROTESTANCKI
REFORMOWANI.INFO

Sól ziemi, światłość świata

Chrześcijańskie zmagania z grzechem i
herezją

Marcin Kozera

Reformowany Kościół Protestancki

Reformowani.info

Autor zezwala na powielanie, przechowywanie w systemie wyszukiwania oraz na przekazywanie niniejszej książki pod warunkiem niedokonywania w niej jakichkolwiek zmian.

O ile nie wskazano inaczej, cytaty z Pisma Świętego pochodzą z
Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej (UBG).

Wszystkie podkreślenia w cytatach są własne i nie występują w oryginałach.

Projekt okładki: Artur Szarachimow

Korekta: Robert Jarosz

Książkę dedykuję wszystkim szczerym chrześcijanom nękanym przez dwie skrajności: legalizm i antynomianizm, w nadziei na wyprostowanie ścieżek oraz pozbycie się strachu. Oby wszystkie serca okrzepły w Chrystusie, naszym usprawiedliwieniu, mądrości i uświęceniu.

Wy jesteście solą ziemi lecz jeśli sól zwietrzeje, czym ją posolą? Na nic się już nie przyda, tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłością świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się świecy i nie stawia jej pod naczyniem, ale na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie.

Mat. 5:13-16

SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	1
Rozdział 1 – Kazanie na Górze	5
Podstawa rozważania	5
Błąd i jego konsekwencje	6
Warunkowe zbawienie	8
Bóg całkowicie poniżony.....	9
Interpretacja tekstu	11
Kontekst geograficzno-kulturowy	11
Sól ziemi.....	12
O zwietrzeniu soli	15
Jej bezużyteczność	16
Wnioski.....	17
Rozdział 2 – Zwietrzała sól, zgaszone światło.....	20
Przypomnienie	20
Judas	23
Rozpad w czasie	28
Karl Barth, Judasz naszych czasów.....	29
Zielonoświątkowcy, ideologiczna spuścizna Bartha.....	31
Cornelius Van Til i niezdolność zrozumienia Pisma	33
MacArthur i paralelne prawdy	35
Krzysztof Bem, sodomita	38
Pokłosie	41
Rozdział 3 – Potwierdzenie doktryny	45
Analogia Scriptura i historia kościoła	45
Sól ziemi	45

Marek.....	46
Łukasz	48
Antyteza.....	51
Światłość świata.....	53
Zewnętrzna manifestacja.....	56
Światło w domu.....	57
Błogosławione światło	59
Antyteza.....	66
Płomienny przykład	67
Historyczność doktryny	76
Wnioski.....	80
Rozdział 4 – Ewangeliczne a legalistyczne zrozumienie krzyża	81
Znak czasów ostatecznych	81
Bóg, suweren uświęcenia.....	83
Identyfikacja współczesnych błędów	85
Wyjaśnienie.....	89
Usprawiedliwienie.....	89
Uświęcenie	93
Konfesja Westminsterska	97
Odkupienie, jakie mamy w Chrystusie.....	100

Przedmowa

Książka, którą trzymasz w rękach, jest dziełem szczególnym. Nie tylko dlatego, że podejmuje jeden z najbardziej znanych fragmentów Pisma Świętego – nauczanie Chrystusa o soli ziemi i światłości świata – ale przede wszystkim dlatego, że czyni to z perspektywy czystej, reformowanej ortodoksji. Autor jasno i bezkompromisowo ukazuje kontrast pomiędzy Ewangelią łaski a jej wypaczeniami, które w historii Kościoła przybierały różne formy: od arminianizmu po współczesne nurty neo-ewangelikalne i pentekostalne.

W czasach, gdy wiele wspólnot dryfuje ku relatywizmowi i rozmyciu doktryny, ta książka jest niczym sól zachowująca przed zepsuciem. Z pasją i odwagą przypomina, że jedyną pewnością zbawienia jest niezmiennie dzieło Chrystusa – Jego doskonałe usprawiedliwienie i Jego wieczne wstawiennictwo za wybranymi. Wszelka inna nauka, która sugeruje możliwość utraty zbawienia, zostaje tutaj obnażona jako zamach na samą istotę Ewangelii.

Zaletą tej książki jest jej jasność i pastoralny charakter. Autor nie poprzestaje na polemice, ale prowadzi czytelnika do źródła pewności – do samego Chrystusa. Pokazuje, że prawdziwa sól i prawdziwe światło to Ewangelia, która nie tylko

usprawiedliwia, ale i uświęca. W ten sposób książka staje się pomocą dla wszystkich, którzy zmagają się ze zwątpieniem, lękiem czy pokusą legalizmu i antynomianizmu.

Jej użyteczność jest więc dwojaka: z jednej strony broni czystej nauki Kościoła Reformowanego, z drugiej zaś umacnia wierzących, aby mogli z ufnością spocząć w Chrystusie, wiedząc, że „ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy je aż do dnia Jezusa Chrystusa” (Filip. 1:6).

W pierwszym rozdziale autor rozpoczyna od osadzenia słów Chrystusa w kontekście historycznym i kulturowym. Wskazuje na błędną arminiańską interpretację Mateusza 5:13 i pokazuje jej zgubne konsekwencje dla Ewangelii. Wyjaśnia, że „*sól ziemi*” to Ewangelia oraz kościół, w którym ta Ewangelia jest obecna, a jej zwietrzenie nie oznacza utraty zbawienia przez jednostkę, lecz apostazję całych instytucji od prawdy.

Rozwinięciem myśli w drugim rozdziale jest obraz kościoła, który traci czystość Ewangelii i staje się bezużyteczny. Autor omawia przykłady odstępstwa w historii, od Judasza po współczesnych teologów i ruchy religijne. Pokazuje, że wszelka herezja – arminianizm, neoortodoksja, zielonoświątkowość czy modernizm – jest procesem gaszenia światła i utraty soli. Rozdział pełni rolę ostrzeżenia dla wierzących, by trwali w czystej nauce.

W trzecim rozdziale znajdziemy potwierdzenie wniosków w świetle całego Pisma, stosując zasadę analogii wiary, a także odwołanie do świadectwa historii Kościoła i Reformacji. Ukazana jest tu także ciągłość nauczania, która niezmiennie wskazuje na konieczność zachowania Ewangelii w jej czystości. Autor podkreśla, że sól to zdrowa doktryna, a światło to święte życie wynikające z usprawiedliwienia.

Ostatni rozdział to serce całej książki: przeciwstawienie ewangelicznego rozumienia krzyża fałszywym interpretacjom legalizmu i synergizmu. Autor, wychodząc od 1 Koryntian 1:27-30, ukazuje całkowitą niezdolność człowieka do zbawienia i absolutną zależność od łaski Bożej. Krzyż Chrystusa jawi się jako jedyne rozwiązanie dla bezsilnego grzesznika. Przywołując Katechizm Heidelberski i naukę o usprawiedliwieniu podkreśla, że tylko krew i Duch Chrystusa dają pewność zbawienia i uświęcenia. W kontraście legalizm jawi się jako droga pychy, a Ewangelia – jako światło i sól umacnia wierzących w pewności zbawienia.

Książkę zamyka apel do Kościoła, by strzegł depozytu wiary, rozpoznawał fałszywych nauczycieli i odważnie głosił prawdę. Podkreślona zostaje nadzieja: mimo herezji i odstępstwa, Chrystus zachowuje swój lud, a bramy piekieł nie przemogą Jego Kościoła.

Niech lektura tej pozycji stanie się dla Ciebie – drogi czytelniku – nie tylko intelektualnym ćwiczeniem, lecz nade wszystko duchowym pokrzepieniem. Niech sól Ewangelii zachowa twoje serce od skażenia, a światłość Chrystusa rozproszy wszelkie ciemności zwątpienia.

Soli Deo Gloria!

Rozdział 1 – Kazanie na Górze

Podstawa rozważania

Podstawą naszego rozważania jest wykład Słowa Bożego zwany Kazaniem na Górze, a konkretnie jego mały fragment nauczający o soli ziemi i światłości świata. Pan właśnie rozpoczął swoją służbę po chrzcie Jana, po kuszeniu, kiedy to przemieścił się do górnej Galilei, (Mat. 4:13-16) z racji przemieszania wielu nacji na tym terenie zwanej Galileą pogan. Chrystus rozpoczął głoszenie Ewangelii tam, gdzie mogli ją usłyszeć rodowici Hebrajczycy, samarytanie oraz obcokrajowcy. Posługa Chrystusa przyciągnęło ogromne rzesze, tak, że *szło za nim mnóstwo ludzi z Galilei i Dekapolu, Jerozolimy, Judei i Zajordania* (Mat. 4:25).

Chrystus w 13 wersecie wypowiedział znamienne słowa:

13. Wy jesteście solą ziemi; lecz jeśli sól zwietrzeje, czym ją posolą? Na nic się już nie przyda, tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

Istnieje szereg interpretacji tego wersetu a jedną z nich, jedną z najbardziej koszmarnych i błędnych zarazem jest interpretacja Arminian. To heretycka i bluźniercza interpretacja, u podstaw której leży przekonanie o utracalności zbawienia. Arminianie

dowodzą, że werset ten potwierdza doktrynę Remonstracji o utracalności zbawienia. Przypomnijmy, stanowisko Remonstrancji nauczało, że

*„...prawdziwie wierzący i odrodzeni nie tylko mogą **całkowicie ostatecznie odpaść** od usprawiedliwiającej wiary, a także od łaski i zbawienia lecz **w rzeczywistości często odpadają od niej i są na zawsze zgubieni.**”¹*

Nic w interpretacji historycznego Arminianizmu i współczesnych jego odłamów nie uległo zmianie. Tak w XVI jak i w XXI wieku oparty o dwa błędy Arminianizm przekręca znaczenie Pisma Świętego, odcinając swoich wiernych od Chrystusa, Ewangelii i zbawienia.

Prawidłowa interpretacja zatem ma wielką wagę dla życia wiecznego. Jest to jeden z fragmentów, którego wypaczenie jest zbyt niebezpieczne, aby można by pozostawić go w rękach fałszywej religii.

Błąd i jego konsekwencje

Czytając werset 13 Arminianie dowodzą stanowczo, że ilustracja Chrystusa ostrzega zbawionych i odrodzonych przez Ducha chrześcijan przed wiecznym piekłem. Sól ziemi to chrześcijanie a utrata

¹ Kanony z Dort, 5 § 3

smaku oznacza złe uczynki prowadzące do utraty wiary i w konsekwencji do odpadnięcia od Chrystusa, utracenia Ducha Świętego oraz wiecznego zatracenia w piekle.

Rozumowanie Arminian można przedstawić następująco:

⇒ tak jak sól, która utraciła smak staje się całkowicie bezużyteczna, wyrzucona i podeptana przez ludzi

⇒ tak też Bóg potępi w piekle tych, którzy utracili wiarę.

Rozwijając nieco myśl Arminian musimy zapamiętać, że w takim ujęciu Pan Jezus, patrząc na bezużytecznych chrześcijan,

- których Trójjedyny Bóg odrodził nie z ich, ale z własnej woli (Jan 1:13; 3:6; 1 Piotra 1:3; Jakuba 1:18; Marek 1:8)
- których zapieczętował Duchem Świętym (Efez. 1:13; 4:30; Rzym. 8:23)
- za których Chrystus umarł gładząc i wszystkie ich grzechy (Psalm 85:2; Kol. 2:13; Rzym. 4:25)
- i zadośćczyniąc Bogu za każdy ich grzech w tym za grzechy – przeszłe, teraźniejsze i przyszłe (Rzym. 3:25; 5:9; Hebr. 2:17)
- w tym za każdy grzech niewiary (Hebr. 3:12; Jan 3:18; 16:8-9)
- których strzeże sam Bóg (Jer. 32:40; 1 Piotra 1:5)

– tym chrześcijanom Bóg pozwala, aby utracili wiarę ze swej własnej, rzekomo wolnej woli, następnie stwierdza, że są jednak niewarci Jego osoby i na Sądzie Ostatecznym wyrzuci ich precz na wieczne podeptanie w piekle.

Warunkowe zbawienie

Rzym. 9:16 A więc nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie.

W uproszczeniu myślenie Arminianina jest sprzeczne z Pismem świętym i opisuje wynikające z wolnej woli dobre uczynki jako warunek *sine qua non* zbawienia. Ponieważ niektórzy chrześcijanie nie chcą się słuchać Chrystusa i nie chcą spełniać dobrych uczynków, tracą zbawienie i stają się potępieni.

Zauważmy na marginesie, że konieczną implikacją doktryny Arminian jest zbawienie z woli i posłuszeństwa grzesznika, z jego własnych uczynków, z zasad ustanowionych przez Chrystusa, z Prawa czy też Nowego Prawa, co godzi w serce Ewangelii. Historyczni Remonstranci i neo-ewangelicy, ich współczesne bękarty, nie tylko z pogardą oceniają śmierć Chrystusa ale też wynoszą z piekła błąd pelagianizmu, zgodnie z którym

„Chrystus przez swe zadośćuczynienie nie wyjednał dla nikogo zbawienia, ani wiary,

*przez którą to zadośćuczynienie Chrystusa ku zbawieniu jest skutecznie nabywane, lecz że nabył Ojcu **wyłącznie prawo lub doskonałą wolę do ponownego zajmowania się człowiekiem, oraz wyznaczania nowych warunków, jakie Mu się podobają, którym posłuszeństwo zależy jednak od wolnej woli człowieka...**".²*

Bóg całkowicie poniżony

Jan 6:39 A to jest wola Ojca, który mnie posłał, abym nie stracił nic z tego wszystkiego, co mi dał, ale abym to wskrzesił w dniu ostatecznym.

Herezja Arminian głosząc o możliwości utraty zbawienia tym samym, że Chrystus nie wypełnia woli Bożej, sam Bóg musiałby złamać swoje jednostronne, wieczne przymierze zawarte ze swoim ludem, prawnie reprezentowanym przez Chrystusa, a zatem złamałby przymierze z Chrystusem (1 Mojż. 17:7; Gal. 3:16; Jer. 31:31-32; Hebr. 8:8-10; 13:20) oraz musiałby zbezcześcić porękę Chrystusa, zgodnie z którą Chrystus zobowiązał się doprowadzić do chwały tych wszystkich, za których oddał życie (Hebr. 7:22, 25; 10:16-20; Rzym. 11:27; Rzym. 8:28-30), co

² Tamże, 2 § 3

usuwałoby Chrystusa z urzędu wiecznego i niezawodnego Arcykapłana. Ponadto Arminianizm

- Ogłasza Bożą łaskę i przypisaną sprawiedliwość Chrystusa jako niewystarczającą do zbawienia (Tyt. 3:5; Efez. 2:8; Dzieje 15:11; Rzym. 3:20; 9:15-16; Filip. 3:9)
- Uznaje wiarę w Chrystusa za zawodną (Hebr. 12:2; Kol. 2:12; Jan 6:29; Gal. 5:22)
- Zmusza Chrystusa do odebrania przypisanej sprawiedliwości (Gal. 3:13; 1 Kor. 1:30; Kol. 2:10; 2 Kor. 5:21)
- Usuwa przebaczenie wszystkich grzechów (Efez. 1:7; 4:32; Kol. 2:13)
- Przekonuje Ojca aby nie wywiązał się ze swojego zobowiązania (2 Tym. 1:12; 1 Kor. 1:8; Filip. 1:6)
- Łamie Ojcowską pieczęć Ducha (Efez. 1:3; 4:30; 2 Kor. 1:21-22)
- Zmienia znaczenie słowa „wieczne” na „tymczasowe” w odniesieniu do życia i zbawienia (Rzym. 6:23; Jan 3:16; 5:24; Hebr. 9:12)
- Cofa narodzenie na nowo do Bożej rodziny (Tyt. 3:5; Jan 1:12-13; 3:9; 5:18)
- Anuluje dokonaną przez Ojca adopcję (Efez. 1:5; Gal. 4:5-6)
- Odłącza od miłości Chrystusa (Rzym. 8:35-39; Efez. 3:19)
- Zrzuca z trzeciego nieba (Efez. 2:5-6; Kol. 1:12-13)
- Pozbawia wartości wstawiennictwo Syna i Ducha (Rzym. 8:26; 8:33-34; Hebr. 9:14, 24)

- W ostateczności zabiera Ducha Świętego i Syna Bożego do piekła wraz z potępionym (Efez. 1:13-14; 2 Kor. 1:22; Rzym. 11:29; 1 Kor. 12:13; Efez. 5:29-30)

Wprawdzie to tylko namiastka konsekwencji błędu Arminian, namiastka warta ciągłego przypominania, aby ci, którzy pragną usilnie wierzyć w możliwość utraty zbawienia rozumieli w jak głębokim teologicznym obłudzie się poruszają i jak mocno zaprzeczają błogosławionej Ewangelii.

Dzięki Bogu jednak werset 13 nie naucza o utracie zbawienia. Co zatem przekazuje?

Interpretacja tekstu

Analizując werset 13 rozważymy go w jego kontekście kulturowym. Zbadamy znaczenie frazy *sól ziemi* wyjaśnimy ilustrację wietrzenia i utraty smaku, by na koniec zrozumieć tragiczne dla eklezji konsekwencje tego procesu.

Kontekst geograficzno-kulturowy

Rozważając słowa Chrystusa wypowiedziane w Kazaniu na Górze, musimy mieć na uwadze kontekst historyczno-kulturowy. Gdy w górnej Galilei, zebrani wokół Pana słuchacze słyszeli o soli,

posiadali osobliwe i przynależne tamtej epoce i regionowi zrozumienie czym jest sól.

Sól używana w tamtych czasach przez Żydów pochodziła z Jebel-Usdum, wybrzeży Morza Martwego i była znana pod wiele mówiącą nazwą *Sól Sodomy*. Ta metaforyczna nazwa wyraźnie oddawała ideę nieczystości. Tak jak Sodoma była grzeszna tak sól z Jebel-Usdum była nieczysta, skażona. I tak np. bliskowschodni podróżnik *Maundrell* w 1690 roku poinformował o hałdach tamtejszej soli, która częściowo straciła smak.

Sól zarówno konserwuje jedzenie jak i nadaje mu smak. Czysta sól nigdy nie traci swych właściwości, lecz sól spotykana w rejonach Morza Martwego była skażona gipsem oraz innymi minerałami, przez to może mieć gorszy smak lub stracić swe właściwości konserwujące. Taką mineralną sól używano jedynie do wysypywania dróg, by wypłenić rosnące na nich chwasty.

Z drugiej strony zwykła, czysta sól nigdy nie traci smaku. Smak traciła tylko sól skażona.

Sól ziemi

Wy jesteście solą ziemi;

Chrystus mówi tu o czymś więcej niż jedna osoba. Użycie liczby mnogiej zaimka osobowego ὅτι

Hymeis odnosi zdanie do całej grupy słuchaczy. Chrystus nie mówi: *jesteś solą ziemi* ale *wy jesteście solą ziemi*. O kim mowa?

Jest to grupa słuchaczy Ewangelii, tą grupę tworzą „wy” czyli wszyscy obecni na kazaniu. Oni nazwani są solą ziemi. To wszyscy uznający się za uczniów Chrystusa, dziś moglibyśmy o takich słuchaczach powiedzieć, że uznawaliby się za „chrzescijan”. Dziełem Chrystusa było nadanie wielonarodowego charakteru kościołowi (Mat. 21:43; Jan 12:20-23) a zebrani wokół Mistrza uczniowie pochodzili z wielu narodów.

O tym wielonarodowym kościele Chrystus mówi: *wy jesteście solą ziemi*. Są to uczniowie ale i Apostołowie Jezusa Chrystusa, wśród których znajdował się Judasz. Wszyscy nazwani byli *solą ziemi*

- ze względu na przyjmowane przez nich nauczanie, Ewangelia Chrystusa była i jest solą ziemi.
- ze względu na ich zadanie, czyli dalsze przekazywanie Ewangelii wszystkim narodom, czyli solenie ziemi

Ludzie, ze względu na utracony po upadku Adama i Ewy obraz Boży (1 Mojż. 2:17; Rzym. 5:12; 3:11-12) przywracany dopiero przez odrodzenie, (Kol. 3:10; Efez. 4:24; 1 Jana 5:20; Jan 4:7; 17:3), sami z siebie nie mają w sobie soli, czyli prawdy, nie mają żadnej

duchowej wartości poznawczej, nie posiadają nawet zdolności rozeznawania prawdy. Są całkowicie zdeprawowani.

Ewangelia, Słowo Boże jest solą, za pomocą której Duch Święty oświeca uprzednio odrodzonych chrześcijan tak, aby wierzyli jej obietnicom. Jak zauważają Kanony z Dort obietnica Ewangelii, a mówiąc obrazowo „sól ziemi”, powinna być wyznawana oraz głoszona na całym świecie, „soląc ten świat” – ponownie używając obrazu Chrystusa Pana

*„obietnica ewangelii jest taka, że każdy kto wierzy w Chrystusa ukrzyżowanego nie zginie, lecz będzie miał żywot wieczny. Obietnica ta, wraz z przykazaniem by się upamiętać i wierzyć, **winna być zwiastowana i ogłaszana wszystkim narodom i wszystkim osobom bez ograniczenia i bez różnicy, do których Bóg w swym upodobaniu posyła ewangelię.**”³*

O tym, że Chrystus ogłosił wszystkie obietnice Ewangelii świadczą wcześniejsze wersety. Odnosząc się do swoich słuchaczy powiedział:

Mat. 5:3-6 3. Błogosławieni ubodzy w duchu, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie. 4. Błogosławieni, którzy się smucą, ponieważ oni będą pocieszeni. 5. Błogosławieni cisi,

³ Tamże, z Dort 2.5

***ponieważ oni odziedziczą ziemię. 6.
Błogosławieni, którzy łakną i pragną
sprawiedliwości, ponieważ oni będą nasyceni.***

Ubodzy w duchu, zasmuceni, cisi, spragnieni zewnętrznej sprawiedliwości – epitety te opisują osoby odrodzone, posiadające oczyszczone serca, to duchowy, Boży Izrael czyli Kościół (Psalm 73:1; Ezech. 36:26-27; Mat. 5:8). To do nich należy królestwo niebieskie, oni będą pocieszeni, oni odziedziczą ziemię i oni będą nasyceni. Tak brzmią obietnice Ewangelii, dobrej nowiny o ukrzyżowanym za grzechy wybranego ludu wcielonym Bogu, pogrzebanym i zmartwychwstałym trzeciego dnia (1 Kor. 15:1-3), oto doktryna będąca solą tej ziemi.

O zwietrzeniu soli

lecz jeśli sól zwietrzeje, czym ją posolą?

Duch Święty odradzając ludzi w obrębie tak głoszonej Ewangelii czyni ich odpowiedzialnymi za dalsze proklamowanie dobrej nowiny o historycznym zwycięstwie Chrystusa nad grzechem (Mat. 24:14; 28:19; 1 Tym. 3:15). Stają się oni wtedy „solą ziemi”, nie ze względu na swoje cechy czy właściwości, co do których wykazaliśmy, iż nie posiadają żadnej przydatnej duchowo, ale z powodu prawdy jaka w nich mieszka (Jan 14:16-17; 16:13; Efez. 5:9; 2 Tes. 2:13)

W kościele rozumianym jako instytucja prawda Słowa Bożego musi być przekazywana z pokolenia na pokolenie, tak, aby kolejne generacje mogły nauczać jej następnych pokoleń. Sól soli ziemię, czyli instytucję kościoła.⁴

2 Tym. 2:2 A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to powierz wiernym ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych.

Jej bezużyteczność

Na nic się już nie przyda, tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

Zauważmy, że w procesie tym bardzo często dochodzi do zniekształcenia prostoty Ewangelii, odpowiedzialnym za to jest wróg Chrystusa, wąż, smok, diabeł, szatan! Do tego celu wykorzystuje wprowadzonych potajemnie fałszywych, przybierających pozory ortodoksji nauczycieli (2 Kor. 11:3, 13-15; 2 Piotra 2:1).

W instytucji kościoła podstawowa doktryna, Ewangelia, bywa wypaczana, kiedy jej proste przesłanie zostaje z czasem zniekształcone. Wtedy sól traci smak a taki kościół tracąc Ewangelię staje się bezużyteczną instytucją, swoistą gromadą

⁴ O tym, że struktury religijne kościoła mogą być opisywane są w Słowie przez ilustrację ziemi (w odróżnieniu od chaotycznej, bezkształtnej wody) dowodzi Księga Apokalipsy, por. Obj. 13:11)

omamionych kłamstwem religijnych fanatyków, nieodrodzonych faryzeuszy, którzy nadają się jedynie do tego, aby ich wyrzucić precz.

Jan 15:6 *Jeśli ktoś nie trwa we mnie, zostanie wyrzucony precz jak latorośl i uschnie. Takie się zbiera i wrzuca do ognia, i płoną.*

Wnioski

O historyczności upadku Arminianizmu w odmęty Pelagianizmu świadczy ich zrozumienie teologii upadku. Na obradującym w latach 1618-1619 roku Synodzie w Dort przedstawili swoje jasne stanowisko: człowiek nie jest martwy w grzechach a przez to całkowicie duchowo niezdolny do żadnego dobrego dzieła. Raczej

*Arminianie twierdzili, że światło natury ukazuje Boga **gotowego objawić Chrystusa wszystkim ludziom** oraz wystarczająco i skutecznie zastosować wobec nich **środki niezbędne do przyjęcia Chrystusa, wiary i pokuty**. Zatem należy **właściwie wykorzystać światło natury, aby stać się godnym zbawczej łaski**. W tym momencie arminianie wprowadzili ideę wolnej woli, tak że zbawienie człowieka ostatecznie zależy od korzystania z jego wolnej woli.*⁵

⁵ H. Hanko, M. H. Hoeksema, *Corrupting the Word of God*, s. 42

Tu, w tym miejscu nieodrodzony umysł Jakuba Arminiusza znalazł praktyczne zastosowanie dla jezuickiej herezji zwanej „*środkowa wola Boga*”. Oto podstawa upadku współczesnego kościoła instytucjonalnego, który utracił sól Ewangelii i gotowy jest aby został wyrzucony precz, aby został podeptany przez ludzi.

Jezus Chrystus przestrzegał Jego umiłowany Kościół przed zanieczyszczeniem Ewangelii, pośrednio przed Arminianizmem. Takie jest proste rozumienie wersetu 13, wygłoszonego w czasie Kazania na Górze. Pan dał znać swoim wyznawcom, „*solu tej ziemi*” aby mieli się na baczności. Nacisk w ostatniej części nauczania położony jest na Sąd Ostateczny, na którym wielu z tych, którzy w swoim własnym mniemaniu myślało, że głoszą Ewangelię, w rzeczywistości stali się ofiarami jej fałszywej, pozbawionej smaku wersji. Tacy zostaną wyrzuceni precz:

Marek 9:48 *Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.*

Nie ma dwóch wersji Ewangelii. Jest jedna Ewangelia. Jedna, która zbawia. Jest też fałszywa ewangelia, która nie ma w sobie soli. Ona nie zbawia. To sól, która przestała być słona. Chrystus pyta każdego z nas:

Marek 9:50 *Dobra jest sól. Lecz jeśli sól przestanie być słona, czymże ją przyprawicie?*

Nie da się ani ulepszyć, ani zmienić doktryny tak, aby nabrała lepszego smaku. Albo Ewangelia jest czysta i słona, albo pozbawiona smaku, mdła i bezużyteczna. Stąd wezwanie pańskie do zachowania jedności, nie ekumenicznej i pozadoktrynalnej, **ale jedności w prawdzie!** Stąd wezwanie do niezłomnej walki o Ewangelię!

Mieście sól w samych sobie i zachowujcie pokój między sobą.

Ale to nie wszystko, co możemy powiedzieć o słowach Jezusa.

Rozdział 2 – Zwietrzała sól, zgaszone światło

Przypomnienie

Rozważając dogłębnie werset 13 doszliśmy do wniosku, że „*sól ziemi*” jest ilustracją dwóch rzeczy. Po pierwsze mowa o członkach instytucjonalnego kościoła, o korporatywnym, ogólnym zgromadzeniu wiernych, którzy, i to po drugie, zostali posoleni doktryną Ewangelii. Sól to doktryna Ewangelii, głoszona w kościele, przyjęta przez wiernych.

Co do „*zwietrzenia soli*” wykazaliśmy, że niemożliwością jest interpretowanie tej frazy jako „*utrącenie zbawienia*” przez odrodzonych chrześcijan, czego gorąco nauczają heretycy Arminianie i rzymscy katolicy. Właściwym wyjaśnieniem słów Chrystusa jest utrata Ewangelii przez kościół i zastąpienie jej ludzką tradycją soteriologiczną: zbawieniem z woli lub uczynków grzesznika (czy też dowolną tego kombinacją).

Stąd „*wyrzucenie i podeptanie soli*” interpretujemy jako eklezjalną schizmę i herezję. Kościoły stopniowo zmieniające zbawiającą doktrynę z czasem „*tracą smak*” i odpadają od wiary. Nieunikniony charakter tego procesu został opisany przy okazji kontrowersji związanej z herezją „*dobrointencyjnej oferty*”

ewangelii”⁶, doktryny wypaczającej bożą suwerenność propozycją, zgodnie z którą w Bogu istnieją dwie, sprzeczne ze sobą wole: jedna ukryta i wieczna, dążąca do zbawienia jedynie wybranych, druga objawiona w historii, gdzie Bóg rzekomo pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Reformowani teolodzy ostrzegają:

*...należy zauważyć, że obrona dobrointencyjnej oferty ewangelii nieuchronnie prowadzi do zaprzeczenia prawdziwości suwerennej predestynacji. Te dwie [doktryny] być może mogą być przez jakiś czas utrzymywane obok siebie w niefortunny, sprzeczny sposób, ale nieuniknioną konsekwencją jest to, że **prędzej czy później** obie sprzeczne idee nie będą mogły zostać utrzymane, a predestynacja [Ewangelia] **zawsze po drodze upadnie**.*⁷

Godnym uwagi jest, że utrata smaku to proces, w którym aktywny udział biorą podstępnie wprowadzeni do kościoła fałszywi chrześcijanie, zwodziciele pnący się po szczeblach „kariery” eklezjalnej tylko po to, aby zasiadać za pulpitemi kościołów i katedrami uczelni głosząc kłamstwo.

⁶ Elementy współczesnej herezji „dobrointencyjnej oferty ewangelii” wyznawali Pelagianie, semi-Pelagianie, Arminianie, a obecnie pseudo-kalwiniści czyli Amyraldianie. Do tych ostatnich zaliczyć możemy R.C. Sproula, Johna MacArthura, Paula Washera i innych hipo-kalwinistów.

⁷ H. Hanko, M. H. Hoeksema, *Corrupting the Word of God*, s. 64

Chrystus ostrzegał przed tym ustami Piotra: *wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezje zatracenia* (2 Piotra 2:1) i następnie dał kościołowi narzędzie umożliwiające rozpoznanie zwodzicieli: *Wielu zaś podąży za ich zgubną drogą, a droga prawdy z ich powodu będzie bluźniona.* (2 Piotra 2:2). Znakami fałszywych nauczycieli są:

- duża liczebność fałszywego kultu, jaki wokół siebie zgromadzają
- głoszenie soteriologicznej herezji wraz z wypaczeniem doktryny uświęcenia
- zaprzeczenie prawdy

Tak więc to konkretne jednostki są odpowiedzialne za posuwającą się w czasie degradację kościoła instytucjonalnego, za utratę smaku przez sól, i te jednostki można rozpoznać, o czym mówił Chrystus w wersetach 14-15. Utrata smaku przez sól związana jest z utratą światła, a dosłownie: zła teologia jest związana z praktykowaniem grzechu. Doktryna usprawiedliwienia jest nierozzerwalnie związana z doktryną uświęcenia.

Usprawiedliwieni są uświęceni – dążą do coraz większej czystości życia ku chwale Boga Ojca. Z drugiej strony nieusprawiedliwieni nie są uświęceni – popadają w grzech albo otwarcie (antynomianizm) albo praktykują go skrycie przy tym maskując pozorną pobożnością (legalizm).

W każdym przypadku celem jest wypaczenie Ewangelii, destrukcja kościoła instytucjonalnego oraz powstrzymanie rozwoju Kościoła duchowego. Używając ilustracji Chrystusowej: sól ziemi zostaje przykryta fałszywą doktryną, płomień dobrych uczynków gaśnie i kościół przestaje być lampą.

Judasz

Judasz od początku był przeznaczonym na potępienie (Jan 17:12; Dzieje 1:16-20), niewierzącym, złodziejem i zdrajcą Jezusa (Jan 6:64, 71; 12:4-6). Jezus umył osobiście Judaszowi nogi, akt symbolizujący oczyszczenie i wzajemną służbę Braterską, powiedział jednak o nim, że duchowa rzeczywistość tego symbolu nie była jego udziałem (Jan 13:10-11). Co więcej, człowiek, przez którego niemal doszło do zniszczenia raczkującego chrześcijaństwa, został przez Chrystusa uzdolniony w cudowne moce oraz świętą doktrynę, której najwyraźniej nie zanieczyścił w czasie głoszenia!

Łuk. 9:1-2 1. A Jezus, przywoławszy swoich dwunastu uczniów, dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami i moc, aby uzdrawiali choroby. 2. I rozesłał ich, żeby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych.

Judasz nie posiadał duchowej rzeczywistości życia wiecznego. Nie był odrodzony. Mimo to należał do

otoczenia Chrystusa. Jadł z nim z jednego stołu. Pozornie światło było w nim obecne:

- wykazywał się na polu ewangelizacyjnym
- głosił zdrową doktrynę
- chrzczył
- a nawet uzdrawiał

Praktycznie nic nie mogło wskazywać na apostazję. Ale tak działa podstęp. W sposób ukryty knuje przeciw Bogu i prawdzie. Jednakże Judasz posiadał osobistą agendę. Judasz nie rozumiał, że dziełem Jezusa Chrystusa jest dzieło nadwyras duchowe: zbawienie wybranych grzeszników przez śmierć na krzyżu. Nie rozumiał, że królestwo Chrystusa jest duchowe. Przyłączył się do Niego z pewnością porwany płomiennymi kazaniami. Ale jego motyw był ukryty. Uczynił to w nadziei na zysk i prominentną pozycję w fizycznym królestwie mesjańskim.

Rozpoznanie apostazji Judasza było możliwe. Realizując swoje cele konfliktował uczniów z Mistrzem. Chęć zysku przymusiła go do skrytykowania Jezusa Chrystusa, w czasie gdy Maria, siostra Łazarza namaściła nogi Mesjasza. Choć motyw postępowania Judasza był ukryty przed Apostołami, nie był takim dla Jezusa. Judasz sformułował nieuzasadniony zarzut, którego podstawą była chciwość:

Jan 12:5-6 5. *Dlaczego tej maści nie sprzedano za trzysta groszy i nie rozdano ich ubogim?* 6. *A to mówił nie dlatego, że troszczył się o ubogich, ale ponieważ był złodziejem i miał sakiewkę, a nosił to, co do niej włożono.*

I natychmiast został publicznie napomniany.

Jan 12:7 *Wtedy Jezus powiedział: Zostaw ją; zachowała to na dzień mego pogrzebu.*

To publiczne napomnienie skłoniło Judasza do zmiany strategii. Kiedy lider nie ugiął się pod naciskiem, zmienił strategię. Podburzył pozostałych Apostołów aby mieć ich po swojej stronie i wymusić zmianę działania na Mistrzu. Szemranie za plecami przyniosło wymierne rezultaty. Niektórzy z uczniów Chrystusa dołączyli do grona krytykujących tworząc niemal otwartą opozycję. Judasz zdawał się tryumfować. Upagniony cel, jego skryta agenda była bliska realizacji, być może częściowej ale mógł to być dobry początek dla dalszej zmiany.

Marek 14:4-5 4. *Niektórzy oburzyli się i mówili: Po co takie marnotrawstwo olejku?* 5. *Przecież można to było sprzedać drożej niż za trzysta groszy i rozdać je ubogim. I szemrali przeciwko niej.*

Apostazja Judasza była oczywista. Nie tylko sam przeciwstawiał się autorytetowi w kościele, w rzeczy

samej, przeciwstawiał się Głowie Kościoła! ale tworzył własne stronnictwo popierające jego pozornie sprawiedliwą sprawę. Gdy oczekiwana zmiana nie nastąpiła, gdy Chrystus wyjaśnił przyczyny swojego postępowania (Marek 14:6-9) a uczniowie przywołani do porządku, stało się oczywistym dla Judasza, że nie jest w stanie przeprowadzić „reformy”, zgodnie z którą kościół zacząłby działać w jego własnym interesie. Ten przegrany konflikt uświadomił apostacie potrzebę kapitalizacji zysków nawet za cenę zniszczenia kościoła.

Marek 14:10 *Wtedy Judasz Iskariota, jeden z dwunastu, poszedł do naczelnych kapłanów, aby im go wydać.*

Judasz sprzedał Syna Bożego za garść pieniędzy. Cel Judasza został osiągnięty.

Mat. 26:15 *I powiedział: Co chcecie mi dać, a ja wam go wydám. A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników.*

Podstęp Judasza wśród sług ciemności wywołał wybuch euforii (Marek 14:11). W rezultacie, kiedy doszło do konfrontacji, wszyscy uczniowie popadli w zgorzienie i uciekli każdy w swoją stronę. Z ludzkiego punktu widzenia w tym momencie umarła wszelka nadzieja

Jan 16:32 *Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że rozproszycie się każdy w swoją stronę, a mnie zostawicie samego. Ale nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną.*

Mat. 26:31 *Wtedy Jezus powiedział do nich: Wy wszyscy zgorszycie się z mojego powodu tej nocy. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza i rozproszą się owce stada.*

Podstęp pozornie prawowiernego i pobożnego człowieka zgasił lampę kościoła. Nastąpiła godzina i moc ciemności (Łuk. 22:53). Nie było więcej nauczania w świątyni. Żadnego zgromadzenia. Całkowite, pełne, szalejące zgorszenie, strach i rozproszenie kościoła. Ucieczka aby ratować życie. Zamiast struktury, chaos. Zamiast prawdy, zwycięstwo kłamstwa. Zamiast Ewangelii, doktryny życia, jedynie czająca się śmierć. Zamiast nadziei rozpacz.

W tej krótkiej chwili kościół doświadczył całkowitego, pełnego, acz jedynie czasowego zwycięstwa diabła. Zwycięstwo to nie byłoby możliwe bez udziału fałszywego ucznia, pozornego, świecącego w stronę osobistej agendy „światła” , człowieka pozbawionego soli, zdrajcy, apostaty, Judasza.

Rozpad w czasie

O ile Judasz jaskrawo obrazuje dramatyczny i natychmiastowy wpływ buntowników na kościół, o tyle historia ukazuje nam upadek Ewangelii jako rozciągnięty w czasie. Ewangelia głoszona jest solą nadającą smaku odrodzonym grzesznikom, wybranym jeszcze przed założeniem świata. Kościół wyposażony w pasterzy-nauczycieli przekazuje Ewangelię dalej w pokoleniach po to, aby kolejne generacje czyniły to samo, zapewniając organiczny rozwój Kościoła duchowego. List do Tymoteusza ukazuje nam tą prawdę

2 Tym. 2:2 *A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to powierz wiernym ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych.*

Tak wyglądałby świat idealny, gdyby kościół instytucjonalny składał się wyłącznie z członków ciała Chrystusa, Kościoła duchowego. Jednakże przeciwnik, diabeł, przemycą do instytucji kościelnej swoje sługi mając ich rozmaicie: rzekomą władzę, bogactwem czy samorealizacją.

Dzieje 20:29 *Gdyż wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, które nie będą oszczędzać stada.*

2 Piotra 2:1-2 *1. Byli też fałszywi prorocy wśród ludu, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą*

herezje zatracenia, wypierając się Pana, który ich odkupił, i sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2. Wielu zaś podąży za ich zgubną drogą nieczystości i rozwiązłości a droga prawdy z ich powodu będzie bluźniona.

Fałszywi bracia, szczególnie sprawujący urzędy, mają swoją ukrytą agendę. W prostych słowach wyrazić to można dwoma negatywnymi argumentami

1) Zniszczenie doktryny – krok po kroku im zaprzeczając by w ostateczności promować herezje i bluźnić prawdzie.

2) Prowadzą ku nieczystości i rozwiązłości – moralny upadek z początku jest skryty, potajemny, następnie coraz bardziej widoczny, czemu towarzyszy przyzwolenie kościoła, w szczególności w odniesieniu do jego liderów.

Karl Barth, Judasz naszych czasów

Tyt. 1:16 Twierdzą, że znają Boga, ale swymi uczynkami temu przeczą, budząc obrzydzenie, będąc nieposłusznymi i niezdolnymi do wszelkiego dobrego uczynku.

Karl Barth może posłużyć nam za przykład. Powszechnie szanowany w odstępczym protestantyzmie Barth okazuje się być twórcą neoortodoksji, prądu myślowego będącego reakcją

na teologię liberalną. Ten pozornie ortodoksyjny kalwinista w rzeczywistości był rewizjonistą. Twierdził, że

- Księga Genesis, w szczególności teologia stworzenia świata w sześć dosłownych dni to mit.
- Pismo Święte zawiera słowo Boże ale nim nie jest. Może się nim stać dla kogoś subiektywnie, jednak obiektywnie nie jest Słowem Boga.
- Pismo Święte uznawał za omylne przecząc natchnieniu.
- Głosił uniwersalizm zbawczy, wyznając herezję powszechnego odkupienia..
- Oczywistą konsekwencją był jego eklektyczny ekumenizm.

Ten sam człowiek przez wiele lat miał romans z asystentką, Charlotte von Kirschbaum (1899–1975). Wiadomo, że podróżowała ona z Barthem i spędzali razem czas w domu rekolekcyjnym nad Jeziorem Zuryskim. Najbardziej skandaliczne było to, że Kirschbaum mieszkała w domu Barthów. Jedyne wejście do jej sypialni prowadziło przez sąsiadujący z nim gabinet. Barth zdradzał swoją żonę pod jej własnym nosem i najwyraźniej za jej aprobatą.

„W 1991 roku dzieci Bartha położyły kres spekulacjom, ujawniając prywatną korespondencję, z której wynikało, że Bartha i Kirschbaum łączyła relacja romantyczna, która wywarła ogromną presję na relacje

Bartha z żoną Nelly i poróżniła go z dalszą rodziną.”⁸

Choć cudzołożny Barth zmarł w 1968 roku, spuścizna jego teologii ciągle zbiera krwawe żniwo. Dzieła Bartha, pisane w czasie gdy był jawnogrzesznikiem, stały się wyznacznikiem nowej ortodoksji w kręgach fałszywych kalwinistów, bezkrytycznie przyjmujących jego poglądy jako własne. Za złą teologią w ślad idzie droga rozwiązań. Owi duchowi przebierańcy, bo tak możemy ich określić, zgodnie z Drugim Listem do Tymoteusza to ludzie

2 Tym. 3:5 Przybierający pozór pobożności, ale wyrzekający się jej mocy. Takich ludzi unikaj.

Zielonoświątkowcy, ideologiczna spuścizna Bartha

2 Tes. 2:11 Dlatego Bóg zsyła im ostry obłąd, tak że uwierzą kłamstwu;

Barth wpłynął na postrzeganie prawdy, dość powiedzieć, że powstały w 1901 roku odstępczy ruch zielonoświątkowy obecnie wyznaje neoortodoksyjną zasadę „*litera zabija ale Duch ożywia*”. 700 milionów zwiedzionych wyznawców tej religii uznaje Pismo Święte za martwą literę, która może ożywić tylko

⁸ **Christiane Tietz**, *Karl Barth, Życie w konflikcie*, przekład Victoria J. Barnett, Oxford University Press, źródło

Duch Święty gdy każdemu osobiście objawi jego znaczenie. Oczywiście każdy otrzymuje różne objawienie stąd różne znaczenia tego samego tekstu.

Zielonoświątkowy „Kościół Mocy” Artura Cerońskiego prowadzi szkołę wykładania języków. Biblijny dar języków zawierał w sobie objawienie i był formą proroctwa teologicznej prawdy (1 Kor. 14:6) wyrażanej w zagranicznych językach. Ale na jednej z sesji „nauki wykładania języków”, dowiadujemy się od Cerońskiego, że niezrozumiała i nieprzetłumaczalna na żaden ludzki język mowa (czyli tradycyjny zielonoświątkowy bełkot jaki towarzyszy wszystkim praktykantom tego zjawiska) może mieć wiele różnych interpretacji i wszystkie one są prawidłowe. Ceroński, choć nieświadomie, gdyż to człowiek teologicznie niepiśmienny, skopiował ideę Bartha:

*„Jest jeszcze jeden wykład, kto ma jeszcze jeden wykład? Wstań i chodź do mnie teraz. Jeszcze jeden wykład, nie bój się. To są ważne rzeczy. Jeszcze jedna interpretacja tych języków. Chodź. Już nie raz była ta sytuacja. Jeszcze jedna interpretacja. Odważnie. To są ważne rzeczy. Czasami liczyłem do trzech. **Mów odważnie to co pojawia się w tobie.** Musimy się tego uczyć. Uczmy się tych rzeczy. Dawaj... Odważnie, chodźcie... To jest bardzo ważne, to się rodzi w tobie... Posłuchajcie, uczcie się wykladać inne języki. **Czasami są dwie, trzy lub cztery interpretacje jednego***

*wykładu. Uczymy o tym na szkołach. Czasami przekaz na językach jest długi, interpretacja jest krótka. Czasami przekaz na językach jest krótki, interpretacja jest długa...*⁹

Rozumiemy zatem, że jedna wypowiedź rzekomego proroka może oznaczać wiele różnych, niezależnych od siebie rzeczy, subiektywnie dla każdego coś innego. Tak jak Barth nauczał o subiektywnym objawieniu znaczenia spisanego Słowa każdemu czytelnikowi, tak Ceroński stosuje tę samą zasadę względem rzekomego pozabiblijnego objawienia. Analogia jest aż nadto widoczna.

Opieranie się na spisanym Słowie jest tak samo odrażające dla zielonoświątkowca, jak dla chrześcijanina odrażającymi są pozabiblijne objawienia. Rzeczywiście Barth oddał tutaj chrześcijaństwu swoistą „przysługę”. Wskazał wyraźną granicę między ortodoksją a herezją. Jest nią doktryna spisanego Słowa.

Cornelius Van Til i niezdolność zrozumienia Pisma

Przysłów 28:5 Żli ludzie nie rozumieją sądu, ale ci, którzy szukają PANA, rozumieją wszystko.

⁹ Artur Ceroński, w czasie z jednej ze „szkół” wykładania języków, źródło

Ale to nie wszystko. Największym spadkobiercą Bartha (zmarły w 1967 roku) był Cornelius Van Til. (zmarły w 1987 roku) Ów „kalwinista” i zaciekle przeciwnik Bartha w jednym punkcie teologii był całkowicie z nim zgodny. W rzeczy samej to Van Til, choć nieświadomie, doprowadził nauczanie neoortodoksji na jej szczyty i wyżyny doprowadzając do nieuchronnych jej konsekwencji. Barth powiedział, że Pismo Święte nie jest Słowem Boga ale może się nim stać przez akt czytania. Ponieważ każdy inaczej interpretuje Pismo Święte, nie ma jednego, ustalonego znaczenia. Van Til poszedł o krok dalej. Powiedział, że Pisma Świętego nie da się zrozumieć w żadnym aspekcie. Według niego wiedza Boga i wiedza człowieka

*“nie pokrywają się w żadnym punkcie w tym sensie, że w swojej świadomości [znaczenia] czegokolwiek, w swoim umysłowym uchwyceniu lub zrozumieniu czegokolwiek, człowiek jest w każdym punkcie zależny od wcześniejszego aktu niezmiennego zrozumienia i objawienia ze strony Boga”.*¹⁰

Oto majstersztyk i cudo teologii systematycznej Van Tila, oto ostateczna konkluzja: człowiek nie może w ogóle poznać Boga i nie posiada o Bogu żadnej wiedzy a jedynie ma na temat Boga swoje opinie.

¹⁰ Cornelius Van Til, *Introduction to Systematic Theology*, 165, cyt. w Bahnsen, Van Til's Apologetic, 22

MacArthur i paralelne prawdy

Kol. 2:8 *Uważajcie, żeby was ktoś nie obrócił na własną korzyść **przez filozofię i próżne oszustwo**, oparte na ludzkiej tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.*

Być może mało który neo-ewangelik (tj. nie-katolik) ma świadomość istnienia heretyków pokroju Bartha i Van Tila, oraz ich zgubnego wpływu na chrześcijaństwo. Ale z pewnością większość kojarzy Johna MacArthura, samozwańczego „kalwinistę” niemal ordynowanego pośmiertnie na papieża tzw. protestantyzmu. MacArthur idąc w ślady Bartha i Van Tila, czerpiąc ze spuścizny neoortodoksji twierdził, że Pismo Święte przedstawia szereg nauk sprzecznych ze sobą. Sztandarowym tego przykładem jest kwestia zbawienia i wiary. Z jednej strony według MacArhtura jedynym suwerenem w zbawieniu jest Bóg. Jednak człowiek jest w dalszym ciągu odpowiedzialny za swoje zbawienie. Zjawisko to nazwał prawdami równoległymi.

*„Jest to dzieło Boga, wyłącznie dzieło Boga, ale jeśli nie uwierzysz, **zostaniesz pociągnięty do odpowiedzialności i jesteś powołany do wiary**, a życie wieczne czeka na ciebie, jeśli uwierzysz. **To są bliźniacze prawdy, które biegną równolegle.** Czy mogę ci powiedzieć? Zawsze będą przebiegały równolegle. Zawsze będą przebiegały równolegle. **Nigdy się nie spotkają. Nigdy się***

*nie przecinają. Nigdy nie zostaną pomniejszone; zgodnie z prawem są tym, czym są. Fakt, że nie rozumiesz, jak one do siebie pasują, dowodzi tylko, że jesteś czymś mniej niż powinienś. Nie mówi to nic o Bogu. Twoja niezdolność do zharmonizowania tych rzeczy jest odzwierciedleniem twojej upadłości, mojej upadłości. Ludzie ciągle mnie pytają: „Jak to zharmonizować?” A moja odpowiedź brzmi: „**Nie wiem. Nie mogę. Nie mogą być zharmonizowane** w ludzkim umyśle. Ale uświadom sobie to, ty jesteś wątłym umysłem, tak jak ja, i zbiorowo jesteśmy słabi w porównaniu z nieskończonym, rozległym, nieograniczonym umysłem Boga. Wszystko, co mogę wam powiedzieć, to to, że w Słowie Bożym **te prawdy biegną równolegle**. A odpowiedzią jest **uwierzenie im obu z całego serca**. A jedna, **boska suwerenność**, będzie kształtować wasze uwielbienie, a druga, **ludzka odpowiedzialność**, będzie motywować waszą ewangelizację.”¹¹*

Barth nauczał, że jeden i ten sam fragment Słowa ma wiele znaczeń. MacArthur szukając pojednania Reformowanego nauczania o totalnej deprawacji człowieka, wraz z którą związana jest nierozdzielnie Boża suwerenność, z doktryną wolnej woli nauczanej

¹¹ John MacArthur, *Twin Truths: God's Sovereignty and Man's Responsibility*

przez Arminian doszedł do wniosku, że obie, sprzeczne doktryny są sprzeczne pozornie. Dla nas, ludzi, ale nie dla Boga. I nauczał tego kłamstwa powszechnie. Nadając pozory ortodoksji koncepcji „paralelnych prawd”, MacArthur unikał sposób konieczności bezpośredniego wyrażenia swojego przekonania jako heretyckiej neoortodoksji, i tu uwaga...

*„...którą rozpoczął Karl Barth (1886-1968) twierdząc, że albo Biblia zawiera Słowo Boże **(a nie że cała nim zawsze jest)** lub, że staje się Słowem Bożym dopiero gdy przez nią Bóg przemawia do grzesznego człowieka. Biblia, choć omylna, wskazuje na Boże Objawienie o Jezusie Chrystusie.”¹²*

MacArthur zaadaptował na swój użytek herezję Van Tila. Pamiętamy, że Van Til dowodził niezdolności zrozumienia całości Pisma Świętego. MacArthur ograniczył twierdzenie Van Tila do części Pisma, nie definiując jednak ani która część jest niemożliwa do zrozumienia ani czy owe części Pisma są jednakowo niezrozumiałe dla wszystkich.

„Gdybyśmy zrozumieli wszystko, co jest napisane w Biblii, to jednocześnie udowodnilibyśmy, że ta księga została napisana przez człowieka, gdybyśmy zrozumieli wszystko, co jest napisane w Biblii,

¹² Michał Głazowski, *Skutki liberalnej myśli teologicznej*

*to dowodziło, że Bóg jest człowiekiem. Jednym z największych dowodów, że Pismo Święte jest inspirowane przez Boga jest właśnie **niezrozumiałość tych wielkich prawd** i kłaniamy się przed Pismem Świętym i jak mówili starożytni **rabini** naucz języka mówić **nie wiem.**”¹³*

Tym samym MacArthur określił się jako żywy proponent neoortodoksji w najgorszym, Vantiliańskim wydaniu.

Krzysztof Bem, sodomita

Rzym. 1:27-28 27. Także mężczyźni, opuściwszy naturalne współżycie z kobietą, zapalali w swej pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną, popełniając haniebne czyny i ponosząc na sobie samych należną za swoje zboczenie zapłatę. 28. A skoro im się nie spodobało zachowanie poznania Boga, wydał ich Bóg na pastwę wypaczonego umysłu, aby robili to, co nie wypada

¹³ Вы приехали с кальвинизмом в нашу арминиянскую среду? Зачем вам это? (Przyjechałeś do naszego arminiańskiego środowiska z kalwinizmem. Na co ci to?), źródło

Propagowany przez Zachodnie rządy (a raczej nierządy) grzech sodomii i lesbijstwa na stałe zagościł za kazalniami systemowych kościółków. A co rodzimym podwórkiem? W Polsce także coraz częściej sodomici podnosząc swoje ohydne łby zza pulpity nawołują do redefinicji prawdy i akceptacji ich grzesznego stylu życia, powołując się na Bartha. Kazimierz Bem, okrzyknięty jako „*polski duchowny, ewangelista i teolog kalwiński, pastor ewangelicko-reformowany*”, a w rzeczywistości udzielający ślubów pederastom i lesbijkom ekumenista i aktywnie zadeklarowany sodomita¹⁴ żywi wielki szacunek dla teologii Bartha, która najwyraźniej była dla niego wielką inspiracją na drodze teologicznego rozwoju, czy też raczej degeneracji.

*Gdy Jednota wznowiła działalność w okresie PRL-u wiązało się to z ówczesnymi ograniczeniami – ale było to wciąż pismo kościelne, choć skupione głównie wokół warszawskiej parafii reformowanej. I gdy pod kierownictwem ks. Bogdana Trandy parafia stała się jednym z liderów ruchu ekumenicznego, w tym kierunku podążyła też Jednota. Dzięki temu otrzymaliśmy pierwsze teksty Karola Bartha...*¹⁵

¹⁴ Za Wikipedią, źródło

¹⁵ **Dariusz Bruncz**, „Dziobak teologiczny” — ks. Kazimierz Bem o przyszłości „Jednoty” źródło

Najwyraźniej nauczanie Bartha o stawianiu się Słowa Słowem Bożym w sercu czytelnika zostało zaaplikowane przez grzeszne serce Bema. Sodomita Bem wypacza teologię odchodząc nawet od upadłych standardów post kalwinizmu Sproula czy Pipera. Pożywką intelektualną odszczepieńców tego sortu jest jedność ponad podziałami, jedność w grzechu i kłamstwie, jedność możliwa przez reinterpretację Konfesji.

*Dziobak jest i ssakiem i składa jaja. Jednota musi oczywiście prezentować wydarzenia i teologię ewangelicko-reformowaną, szczególnie, że w Polsce pojawiają się nowe związki wyznaniowe o charakterze fundamentalistycznym, które **próbują przekonać** Polaków, że „prawdziwy kalwinizm” to XIX wieczny i XX wieczny fundamentalizm Roberta C. Sproula...*

*W Polsce ludzie często nie wiedzą, czym jest **teologia reformowana** i później przyjmują banialuki, że to fundamentalistyczna interpretacja Kanonów z Dort czy Westminsterkiego Wyznania Wiary to jest właśnie to. A tak nie jest i to od połowy XIX wieku*¹⁶

¹⁶ Tamże

Pokłosie

I rzeczywiście od XIX wieku dzięki grzesznikom i heretykom pokroju cudzołożnego Bartha, nierozumnego Van Tila, paralelnego MacArthura czy sodomity Bema, interpretacja Reformowanych Konfesji uległa wypaczeniu tak dalekiemu, że co do zasady brak w niej Ewangelii. Jest za to akceptacja uniwersalizmu soteriologicznego, grzechu sodomii, lesbijstwa, tolerancja aborcji i każdej innej nieprawości. Całkowity upadek teologii Reformowanej jednak nie był natychmiastowy. Był to zaplanowany przez diabła stopniowy proces, którego rezultatem jest ostateczny brak świadomości czym była pierwotnie teologia Reformowana.

W pewnym sensie sodomita Bem ma rację, rzeczywiście w Polsce ludzie nie wiedzą czym jest teologia Reformowana. Promując ekumenię, sodomie nazywając Sproula i Pipera – wyznawców herezji powszechnej miłości Boga i dobrointencyjnej oferty ewangelii – kalwinistami, sodomita Bem dowidzi, że sam nie wie czym jest Teologia Reformowana.

Tak jak Judasz, cudzołożny Barth czy sodomita Bem mieli dostęp do czystej Ewangelii. Tak jak Judasz, współcześni eklezjalni apostaci są wielkimi myślicielami, intelektualistami. Tak jak Judasz gardzą oni kościołem Chrystusa i dla własnych celów przeobrażają go tak, aby służył ich skrytej agendzie. Agendą Bartha było uzasadnienie grzechu. Van Til

wprowadził kłamstwo w miejsce prawdy. MacArthur zdobył niespotykaną ekumeniczną sławę i sporą fortunę. Ceroński będąc zwyrodniałym człowiekiem myśli tylko o brzuchu. Dla Bema celem była akceptacja sodomii i ekumenia. W myśl zasady: mamy rację, bo jest nas więcej i jesteśmy razem!

Dzięki żmudnej pracy podstępnych synów zatracenia wystarczyło kilka stuleci aby to, co rozpałało serca chrześcijan Reformowanych straciło sól, aby Biblijne, przekazywane przez Reformowane Konfesje światło Ewangelii zgasło. Wypaczeniu teologii (legalizm) towarzyszy fałszywa pobożność (antynomianizm). Tak właśnie działa apostazja, zwietrzała sól.

Pismo jednak ostrzega przed sprzecznymi prawdami i niezrozumieniem:

Mat. 5:37 *Ale wasza mowa niech będzie: Tak – tak, nie – nie. A co jest ponadto, pochodzi od złego.*

1 Tym. 6:20 *Tymoteuszu, strzeż tego, co ci powierzono, unikaj pospolitej, czczej gadaniny i sprecznych twierdzeń rzekomej wiedzy*

Filip. 3:19 *Ich końcem jest zatracenie, ich bogiem jest brzuch, a ich chwala jest w hańbie; myślą oni o tym, co ziemskie.*

Konfesja Westminsterka wiernie podążając za doktryną Pisma Świętego odrzuca Bartha, Van Tila, MacArthura, Cerońskiego i Bema. Słowo Boże jest jasne, choć nie dla każdego tak samo. Ale jest zrozumiałe a już z pewnością nie ma w nim sprzeczności!

*VII. Nie wszystko w Piśmie Świętym przedstawione jest z taką samą jasnością, nie dla wszystkich jest tak samo jasne. Jednak sprawy, które są istotne dla zbawienia człowieka, które musi on poznać, w które powinien wierzyć, i którym winien być posłuszny, są tak jasno przedstawione i wytłumaczone w różnych miejscach, że zarówno wykształceni, jak i niewykształceni mogą osiągnąć wystarczające ich rozumienie, jeśli odpowiednio posłużą się zdrowym rozsądkiem.*¹⁷

Kościół Chrystusa trwa wbrew działaniom współczesnych Judaszy. Trwa, ponieważ tworzą go usprawiedliwieni solą Ewangelii, świecący światłem dobrych uczynków synowie i córki Boż. Tego duchowego Kościoła bramy piekieł nie przemogą. Kościół wypełnia wolę Najwyższego: głosi prawdę i obnaża kłamstwo, niezależnie od ponoszonych kosztów.

¹⁷ Konfesja Westminsterka 1.7

16. *Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie.*

Umiłowani, strzeżmy się Judaszy. Strzeżmy się osób o niejasnych motywach, tych, którzy szemrają i ciągną kościół w swoją stronę.

Rozdział 3 – Potwierdzenie doktryny

Analogia Scriptura i historia kościoła

W interpretacji Słowa Bożego zawsze stosujemy zasadę „*analogii wiary*”, która polega na przechodzeniu od podstawowych i jasnych artykułów wiary do zrozumienia tych mniej jasnych. Badając użycia frazy „*sól ziemi*” i „*światłość świata*” udamy się do Pisma Świętego, aby poznać umysł Chrystusa i Jego autorską intencję, tak abyśmy prawidłowo rozumiejąc co Chrystus miał na myśli wypowiadając te słowa, mogli potwierdzić wyrażoną dotychczas doktrynę.

Zwrócimy się także do historii kościoła i Reformacji, w celu potwierdzenia ciągłości nauczania.

To zaiste fascynująca podróż

Sól ziemi

13. Wy jesteście solą ziemi; lecz jeśli sól zwietrzeje, czym ją posolą? Na nic się już nie przyda, tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

Przypomnimy, przez sól ziemi rozumiemy zarówno Ewangelię, doktrynę, jak i korporatywnie kościół, w

którym Ewangelia się znajduje i jest przez niego podtrzymywana (1 Tym. 3:15). Kościół głoszący zdrową doktrynę posiada w sobie sól. Ten, który z czasem odpadł od prawdy, jest solą bez smaku, to organizacja przeznaczona na wyrzucenie i podeptanie.

Posłuchajmy teraz Marka i Łukasza, czyli Ewangelii synoptycznych.

Marek

W Ewangelii Marka w dziewiątym rozdziale widzimy podobne użycie tej frazy. Zaczyna się tutaj od bardzo interesującego opisu piekła a znajdujący się w nim ludzie cierpią męczarnie. W ogniu wieczystym, gdzie robak ich nie umiera, ogień nie gaśnie znajdują się nieusprawiedliwieni grzesznicy, ponoszący wieczną karę za popełnione w ciele grzechy:

Marek 9:45-46 45. *A jeśli twoja noga jest ci powodem upadku, odetnij ją. Lepiej bowiem jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż mając dwie nogi, zostać wrzuconym do piekła, w ogień nieugaszony; 46.* *Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.*

Chrystus rozwija myśl, dalej czytamy:

Marek 9:49-50 49. *Każdy bowiem ogniem będzie posolony i każda ofiara solą będzie*

posolona. 50. Dobra jest sól. Lecz jeśli sól przestanie być słoną, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w samych sobie i zachowujcie pokój między sobą.

Oczywiście ci, którzy nie mają w sobie rzeczywistości odrodzenia, są tylko i wyłącznie cielesnymi ludźmi, którzy mogą wprowadzić intelektualnie pewne doktryny przyswoić ale nigdy w nie nie wierzyć. Każdy jest w stanie nauczyć się na pamięć doktryny i jednocześnie nie wierzyć w to, co one przekazują. W szczególności jest to bardzo duże niebezpieczeństwo, kiedy całe rodziny przebywają w kościele od pokoleń. Niektórym może się wydawać, że skoro już tu jestem, mój ojciec był, mój pradziad, był i dziadek, w takim wypadku i ja jestem osobą zbawioną. Ale Chrystus nam mówi:

„Miejcie sól w samych sobie”.

Czyli zachowujcie pokój między sobą i miejcie w sobie sól, miejcie zdrową doktrynę. I rzeczywiście odrodzenie jest udowodnione przez to, że zachowujecie między sobą pokój. Schizmatycy, heretycy nie zachowują pokoju ale czynią rozłamy. I niestety ich miejsce jest dosyć nieciekawe. *Robak ich nie umiera, ogień nie gaśnie.* Ci, którzy nie zachowują Ewangelii i czynią rozłamy, którzy nie czynią pokoju między sobą, dokładnie będą w ten sposób potraktowani.

Łukasz

Ponadto drugie użycie tej frazy znajdziemy Łukasza w 14 rozdziale. Możemy przeczytać o tej przypowieści o pewnym człowieku, pewnym królu, który miał swoją armię i chciał wyruszyć na walkę z drugim królem. I czytamy od 31 wersetu.

Łuk. 14:31-33 31. *Albo który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, najpierw nie usiądzie i nie naradzi się, czy w dziesięć tysięcy może zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciwko niemu? 32. A jeśli nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysła poselstwo i prosi o warunki pokoju. 33. Tak i każdy z was, kto nie wyrzeknie się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.*

Nauczanie ukazuje nam dwóch króli. Król jest suwerenem i zarządza swoim krajem. Ilustracja odnosi nas do Boga i człowieka. Bóg posiada swoją domenę, człowiek posiada swoją. Bóg ma swoją siłę, człowiek swoją. Jednak Bóg wyrusza na bój przeciwko człowiekowi z siłami, co do których człowiek musi się zastanowić: czy mam moc je pokonać? Czy mogę zwyciężyć w boju z silniejszym ode mnie? Czy mogę wierzgać przeciw ościeniowi (Dzieje 9:5), używając biblijnego porównania?

I tu pada kolejny raz nasza fraza: „Dobra jest sól”.

Łuk. 14:34-35 *34. Dobra jest sól. Lecz jeśli sól zwietrzeje, czym się ją przyprawi? 35. Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz się ją wyrzuca. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.*

To jest bardzo ważna przypowieść, ponieważ naucza nas ona, że żaden człowiek nie może powiedzieć Chrystusowi, że ma siłę sprostać stawianym przez Boga warunkom zbawienia. Ani też nie może powiedzieć, że ma siłę sam się zbawić. Musi pytać Boga o warunki pokoju. Musi poddać się Chrystusowi i powiedzieć:

„Jestem bezsilny wobec tego, co ty mówisz i czego wymagasz, ponieważ wymagasz ode mnie doskonałości”.

Tutaj konkretnie mówimy o prawie, które skazuje każdego człowieka na potępienie, ponieważ nikt, prócz Chrystusa, nie jest w stanie wypełnić Prawa.

Gal. 3:10 *Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa.*

Warunki pokoju między Bogiem a człowiekiem ustala Bóg. Te warunki są proste: nie zwyciężysz w boju starając się spełniać uczynki Prawa. Nie dojdiesz tak do zbawienia, jeśli *nie wyrzekniesz się wszystkiego*,

co posiadasz, ponieważ nie możesz być moim uczniem. (werset 33). Jeśli nie jesteś uczniem Chrystusa, jesteś uczniem fałszywego chrystusa, podążasz fałszywą drogą i nie ma pokoju między tobą a Bogiem. I jak słusznie zauważa Konfesja Belgijska, pokój z Bogiem zapewnia grzesznikowi usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Zbawcza wiara nie jest podstawą usprawiedliwienia. Jest nią zasługa Chrystusa:

*Dlatego wyznajemy słusznie wraz z apostołem Pawłem, że jesteśmy usprawiedliwieni jedynie z wiary lub przez wiarę niezależnie od uczynków. Jednakże, by wyrazić to jaśniej, nie twierdzimy, że wiara sama z siebie nas usprawiedliwia, gdyż to tylko narzędzie, z pomocą którego możemy uchwycić się Chrystusa – naszego usprawiedliwienia. Jezus Chrystus poczytujący na naszą korzyść wszystkie swoje zasługi i wszystkie swoje święte dzieła, jakich dokonał dla nas i zamiast nas, jest naszą sprawiedliwością. **A wiara to narzędzie, które jednoczy nas z Nim we wszystkich Jego dziełach,** które gdy stają się nasze, zupełnie wystarczają do uwolnienia nas z grzechów.*¹⁸

Wyrzec się wszystkiego to wyrzec się swojej sprawiedliwości, zdolności, umiejętności,

¹⁸ Konfesja Belgijska 22, Usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa

przekonania o wolnej woli i całej religijności jako gnoju, w którym można jedynie utonąć bez nadziei na życie wieczne. Wyrzec się wszystkiego to przyjąć przez wiarę sprawiedliwość Chrystusa.

Filip. 3:8 *Owszem, wszystko uznaję za stratę dla znakomitości poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana, dla którego wszystko utraciłem i uznaję to za gnój, aby zyskać Chrystusa*

Antyteza

To oczywiście stoi kością w gardle herezji rzymskiego katolicyzmu. Rzymski katolicyzm naucza, że można wypełniać prawo, chociaż niedoskonale, ale Bóg to poczytuje jako doskonałe wypełnienie prawa, bo resztę dopełniła zasługa Chrystusa. To jest tragiczna interpretacja tego fragmentu, potępiona przez Kanony z Dort, które zwołane zostały aby obalić herezję Arminianizmu. Arminianizm to bękart Rzymu i podobnie naucza możliwości grzesznika do samozbawienia, ponieważ krzyż Chrystusa nie wyjednał skutecznie żadnego daru łaski, zamiast tego śmierć Chrystusa nabyła Ojcu

„... wyłącznie prawo lub doskonałą wolę do ponownego zajmowania się człowiekiem, oraz wyznaczania nowych warunków [zbawienia], jakie Mu się podobają, którym

posłuszeństwo zależy jednak od wolnej woli człowieka,”¹⁹

oraz

*odwoławszy żądania doskonałego posłuszeństwa wiary, uważa samą wiarę i posłuszeństwo wierze, **mimo iż niedoskonałe, za doskonałe posłuszeństwo prawu**, i ocenia to jako godne nagrody życia wiecznego poprzez łaskę.²⁰*

Jednak Chrystus naucza czegoś przeciwnego. Jeśli się każdy z was nie wyrzeknie wszystkiego, przegramy tę wojnę. Wyrzec musimy się czego?

- naszych własnych osobistych pomysłów na zbawienie,
- że mogę zasłużyć się Bogu,
- że mogę się podobać Bogu, że mogę wybrać Boga,
- że mogę uwierzyć w Boga sam z siebie,
- że mogę być uczniem Chrystusa, jeśli mi się tylko spodoba.

I teraz rzeczywiście podsumowaniem tego jest werset 34. *Dobra jest sól, lecz jeśli sól zwietrzeje się ją przyprawi?* Ewangelii nie da się ani poprawić, ani uzupełnić ani zmienić. Ewangelia bez czystej

¹⁹ Kanony z Dort 2§3

²⁰ Tamże 2§4

doktryny to fałszywa ewangelia. Nie nadaje się do niczego. Wyrzuca się ją precz wraz z posolonymi bezsmakową solą grzesznikami. Gdzie? Marek ostrzegał aż trzykrotnie:

Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie (Marek 9:44, 46, 48)

Konkludując, sól jest tutaj ewidentnie związana z doktryną Ewangelii. Widzimy, że niezależnie od tego, od której strony przyjdziemy do interpretacji, zawsze skończymy w jednym miejscu. Za zdrową doktryną Ewangelii idzie dobre życie chrześcijańskie.

Światłość świata

14. *Wy jesteście światłością świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. 15.* *Nie zapala się świecy i nie stawia jej pod naczyniem, ale na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. 16.* *Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie.*

Wypowiedź Chrystusa w tym miejscu jest jak słońce w mroku. Bogata w słowa odnoszące się do światła rozświecła ciemności świata. Promienie prawdy docierają do każdego umysłu:

- Świeca, świecznik, świecić, światłość adekwatnie wzbudzają w nas wyobrażenie bardzo jasnego miejsca, bezpiecznego, dobrego, świętego.
- Greckie φῶς fos – światło, oznacza *świecić lub ukazywać, zwłaszcza za pomocą promieni*; ale też odnosi nas do *manifestacji samoistnego życia Boga oraz boskiego oświecenia mającego na celu objawienie i udzielenie życia przez Chrystusa*.²¹

Światło prowadzi nas do świętości Boga, w której jest wywyższony i niedościgniony, i majestatyczny w niebiosach. Świętość mówi nam, że jest On nacechowany moralną doskonałością. Cały Jego charakter i wszystkie Jego drogi są doskonałe.

Światłość świeci w ciemności. Dobroć Boga jest widoczna w stworzeniu, w moralności Prawa, ale ciemność nie ogarnia światłości i ucieka od niej i chce ją zgasić. Tak jak Judasz zdradził Chrystusa, Światłość tego świata

Jan 1:5 *A ta światłość świeci w ciemności, ale ciemność jej nie przyjęła.*

Jan 3:19 *A potępienie polega na tym, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie umiłowali ciemność bardziej niż światłość, bo ich uczynki były złe.*

²¹ Help Word-studies, źródło

W przeciwieństwie do Judasza i apostatów, Chrystus zapewnił nas o rzeczywistości uświęcenia swojego ludu. To uświęcenie życia, które zaczyna przypominać życie Chrystusa, jest jednym z dwóch elementów umożliwiających rozpoznanie chrześcijanina. Zbawieni, obok soli usprawiedliwienia, obok wyznania świętej doktryny, są także pełni światła uświęcenia, pełni dobrych uczynków.

- Usprawiedliwienie to akt prawny ogłaszający grzesznika sprawiedliwym w oczach Bożych z powodu przypisanej mu sprawiedliwości Chrystusa, podczas gdy grzechy grzesznika zostały przybite do krzyża.
- Uświęcenie natomiast jest wlaniem nowej, bezgrzesznej, stale odnawiającej się i niezniszczalnej zasady życia, to stworzenie nowego człowieka.

Ten nowy człowiek jest bezgrzeszny, co czyni go skonfliktowanym ze starą naturą, starym człowiekiem. Wojna o umysł wrze i nasila się każdego dnia. Nie zawsze zwycięska, nie każda bitwa tej wojny to sukces nowego człowieka. Ale widoczną tendencją jest nieustanne odpychanie wroga, przesuwanie granic świętości w umyśle, to stałe umartwianie grzechu. Stary człowiek zostaje zrzucony, a nowy przyodziewa całe wnętrze.

Efez. 4:22-24 22. *Że – co się tyczy poprzedniego postępowania – powinniście*

zrzucić z siebie starego człowieka, który ulega zepsuciu przez zwodnicze żądze; 23. I odnowić się w duchu waszego umysłu; 24. I przyoblec się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i w prawdziwej świętości.

Tak poznajemy usprawiedliwionych chrześcijan. Po ich świętości uświęcenia, które zapewnia Bóg.

Zewnętrzna manifestacja

Wersety 14-16 w górę mówią nam, że jesteśmy światłością świata i że nie wolno ukrywać naszych dobrych uczynków przed światem. To, że światło oznacza dobre uczynki jest wyraźnie nauczane w wersecie 16: *niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki.* Ludzie mają patrzeć na nas jako na wzór postępowania, jako na tych, którzy są czysti, nieskalani grzechem. List do Filipian rozwija myśl powiązania doktryny uświęcenia z usprawiedliwieniem.

Filip. 2:15 *Abyście byli nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi, bez zarzutu pośród narodu złego i przewrotnego, wśród którego świecicie jak światła na świecie;*

I zaraz potem dodaje, że nienaganni, tzn. sprawujący dobre uczynki, dając dobry przykład chrześcijańskiego życia także zachowują czystość doktryny, co w zasadzie jest jednym z dobrych

uczynków przed światem. Chrześcijanie są antytetyczni względem świata, stanowią do niego swoistą kontrkulturę: działają w zgodzie z nauczaniem moralnym Słowa Bożego, którego nie pozwolą skompromitować:

Filip. 2:16 *Zachowując słowo życia, abym mógł się chlubić w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno pracowałem.*

Używając ilustracji Chrystusa sól ziemi, prawdziwi wyznawcy czystej Ewangelii, będą świecić dobrymi uczynkami. Dobro będzie widoczne, będzie emanować, postrzegane przez ludzi staną się podstawą uwielbienia Boga

Mat. 5:16 *Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie.*

Światło w domu

Pamiętamy, że Jezus Chrystus mówiąc o tym, że mamy postępować według naszych dobrych uczynków, że mamy zachowywać między sobą pokój nie na myśli utraty łaski, przedstawia to po prostu jako dowód naszego zbawienia, nie dla nas, ale dla osób trzecich.

Jakuba 2:18 *Lecz ktoś może powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż mi swoją wiarę bez twoich uczynków, a ja ci pokażę swoją wiarę z moich uczynków.*

Jakuba 2:24 *Widzicie więc, że człowiek zostaje usprawiedliwiony z uczynków, a nie tylko z wiary.*

Kiedy idę do kościoła kogo widzę? Mam nadzieję, że Braci i Siostry w Chrystusie. Ale skąd mam o tym wiedzieć? Najpierw badam ich wyznanie wiary. A potem patrzę na ich postępowanie. Tak rozpoznaję rodzeństwo w Chrystusie: przez wiarę i święte życie. Tego naucza biblijna wiara Reformowana:

„Co się tyczy członków Kościoła, mogą oni być rozpoznani w oparciu o cechy chrześcijan, a mianowicie przez: wiarę i unikanie grzechu po tym, jak przyjęli Jezusa Chrystusa jako jedynego Zbawiciela; dążenie do prawości; miłość prawdziwego Boga i bliźniego; nie zbaczanie na prawo ani na lewo; krzyżowanie cielesności”²²

Co ciekawe, jednym z głównych wymagań, jeśli nie najważniejszym wymaganiem moralnym, jeśli chodzi o pasterzy-nauczycieli jest właśnie człowiek bez

²² Konfesja Belgijska 34, Cechy prawdziwego Kościoła i co go różni od fałszywego

zarzutu, doskonały moralnie, który ma dobre świadectwo u innych.

1 Tym. 3:2 *Biskup więc ma być **nienaganny**, mąż jednej żony, czujny, trzeźwy, przyzwoity, gościnny, zdolny do nauczania*

1 Tym. 3:7 *Musi też mieć dobre świadectwo od tych, którzy są na zewnątrz, żeby nie ściągali na siebie hańby i nie wpadł w sidła diabła.*

Tyt. 1:7 *Biskup bowiem, jako szafarz Boży, ma być **nienaganny**, niesamowolny, nieskory do gniewu, nieoddający się piciu wina, nieskłonny do bicia, niegoniący za brudnym zyskiem*

Czemu? Ponieważ pastorzy stanowią wzór do naśladowania całego stada.

Tyt. 2:7 *We wszystkim stawiaj samego siebie za wzór **dobrych uczynków**. W nauczaniu okazuj prawość, powagę;*

Błogosławione światło

Możemy teraz spytać, co Chrystus ma na myśli mówiąc o zapalanej świecy, która świeci wszystkim, o jakich dobrych uczynkach, owocach Ducha Świętego wspomina w czasie Kazania na Górze? Jest

to istotne dla nas, ponieważ najbliższy kontekst, najbliższe wypowiedzi Pana będą determinowały postawy, zachowania i ogólny charakter życia każdego chrześcijanina. I rzeczywiście już w pierwszych słowach Pan zidentyfikował prawdziwych chrześcijan odnosząc się zarówno do wyznawanej przez nich doktryny, jak i praktyki życia. Nauczane w Mat. 5:3-11 usprawiedliwienie i uświęcenie idące ze sobą ręką w rękę ustanowione jako fundament chrześcijaństwa, wiary i postępowania to właśnie światło o jakim mówią nam wersety 14-16

3. Błogosławieni *ubodzy w duchu*, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie.

Ubodzy w duchu rozpoznają swoją absolutną deprawację i niezdolność do czynienia dobra, całkowitą zależność od Boga w zbawieniu. Wiedzą, że nie mogą dopomóc ani w uzyskaniu łaski i miłosierdzia ani w sprawowaniu chrześcijańskiego życia. Jak celnik skruszony w świątyni, biją się w pierś w pokorze wołając: *Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu* (Łuk. 18:13). Każdego dnia wyznają swoje grzechy przytłoczeni ich ciężarem wołając do Jedyne go, który może ich wybawić, wiedząc, że *Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości*. (1 Jana 1:9). I odchodzą do swoich domów usprawiedliwieni w duchu.

4. Błogosławieni, którzy się *smucą*, ponieważ oni będą pocieszeni.

Smutek jest naturalną konsekwencją życia w grzesznym ciele śmierci. Wynika on z ogromnego dystansu między umysłem chrześcijanina, często prowadzonym w niewolę grzechu przez *co nie czyni dobrą, które chce, ale zło, którego nie chce* (Rzym. 7:19). To świadomość, że święty Bóg, którego niebo jest tronem a ziemia podnóżkiem patrzy łaskawie *na tego, który jest ubogi i skruszony w duchu i który drży na moje słowo*. (Izaj. 66:1-2).

5. Błogosławieni *cisi*, ponieważ oni odziedziczą ziemię.

Chrześcijanie są cisi. Idąc przez życie niosą jarzmo Chrystusa. Naśladując Mistrza mając w pamięci Jego słowa *jestem cichy i pokornego serca* (Mat. 11:29) znajdują odpoczynek dla umęczonych dusz. Nie chowają urazy do chrześcijan, pomstę zostawiają Bogu (3 Mojż. 19:18), są spokojni w każdych okolicznościach wiedząc, że ten który sędzi weźmie ich w obronę i nie zwleka w ich sprawie gdy wołają o Boży wyrok (Łuk. 18:7; 2 Piotra 3:9). W ten sposób nie zamykają drzwi Ewangelii gotowi do głoszenia każdemu człowiekowi, który nie jest psem czy wieprzem (Kol. 1:28; Mat. 7:6). A gdy nadchodzą prześladowania znoszą je z cierpliwością.

6. Błogosławieni, którzy *łakną i pragną sprawiedliwości*, ponieważ oni będą nasyceni.

Chrześcijanie pragną sprawiedliwości. Przygniecenie ciężarem grzechu prawdziwi wyznawcy Chrystusa

koncentrują swoje myśli nie na sprawiedliwości tego świata, tak aby ich ucisk ustał a krzywdy pomszczone, ani też nie pragną przede wszystkim moralnej prawości życia, wołając za Izajaszem: *My wszyscy jednak jesteśmy jak nieczyści, a wszystkie nasze sprawiedliwości są jak szata splugawiona; wszyscy opadliśmy jak liść, a nasze nieprawości uniosły nas jak wiatr.* (Izaj. 64:6). Głód chrześcijanina zaspokoić może jedynie usprawiedliwiająca prawność Chrystusa, przypisywana przez Boga Ojca i przyjmowana przez wiarę. Pragnienie i łaknienie oznacza zrozumienie braku osobistej sprawiedliwości, co jest udziałem wszystkich ludzi. To poczucie braku, dostrzegają tylko osoby duchowo oświecone, odkrywające sprawiedliwości Chrystusa, która dokonuje się w Ewangelii i przez Ducha Bożego, to wiara w *krw Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował Bogu samego siebie bez skazy, [która] oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu* (Hebr. 9:14). Jedyne szczęście chrześcijanina jest w odpuszczeniu grzechu.

7. Błogosławieni *miłosierni*, ponieważ oni dostąpią miłosierdzia.

Chrześcijanie okazują miłosierdzie tym, którzy są biedni, nędzni i nieszczęśliwi, w ich zewnętrznych okolicznościach. Zarówno współczując im, jak i rozdając im dary; nie tylko posługując się wyrazami litości i troski, ale komunikując się z gotowością i radością, z uczuciem i czułością, mając na uwadze

chwałę Bożą. *Dlatego więc, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary.* (Gal. 6:10). Okazują miłosierdzie również duszom ludzi, pouczając nieświadomych, udzielając im dobrych rad i wskazówek: ganiąc ich za grzechy, modląc się za nich, przebacząc wyrządzone przez nich krzywdy i pocieszając tych, którzy są przygnębieni. Okazywanie miłosierdzia jest bardzo miłe i pożądane przez Boga: *napominajcie niekarnych, pocieszajcie bojaźliwych, podtrzymujcie słabych, bądźcie cierpliwi dla wszystkich* (1 Tes. 5:14). Miłosierdzie jest ozdobą chrześcijanina, *nie daj nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i samokontroli* (2 Tym. 1:7)

8. Błogosławieni czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga.

Chrześcijanie mają czyste serca. Czyny nie są obłudne ale wynikają z wnętrza odnowionego przez Boga zgodnie z obietnicą: *dam moje prawa w ich umysły i wypiszę je na ich sercach. I będę im Bogiem, a oni będą mi ludem.* (Hebr. 8:10). Serce człowieka jest z natury nieczyste; ani też nie leży w mocy człowieka, aby je oczyścić, czy oczyścić się z grzechu. Ani też żaden człowiek w tym życiu, w tym sensie, nie jest tak czysty w sercu, aby być całkowicie wolnym od grzechu. Dotyczy to tylko Chrystusa, aniołów i uwielbionych świętych. Można jednak powiedzieć, że są tacy, którzy, choć grzech w nich mieszka, są usprawiedliwieni od wszelkiego grzechu sprawiedliwością Chrystusa i są *czysti z powodu*

słów, które do was mówiłem (Jan 15:3). Wyrok usprawiedliwienia wydany na nas z powodu tej sprawiedliwości; wszystkie nasze nieprawości odpuszczone, a serca pokropione krwią Jezusa, która oczyszcza z wszelkiego grzechu.

9. Błogosławieni *czyniący pokój*, ponieważ oni będą nazwani synami Bożymi.

Chrześcijanie czynią pokój. Nie między Bogiem a człowiekiem, bo żaden człowiek nie może zawrzeć pokoju z Bogiem samodzielnie; ani żadne stworzenie, aniołowie czy ludzie nie mogą tego uczynić za niego: *Nikt z nich w żaden sposób nie odkupi swego brata ani nie może dać Bogu za niego okupu Kosztowny bowiem jest okup za ich dusze i nigdy się nie zdarzy* (Psalm 49:7-8). Chrystus, w tym sensie, jest jedynym twórcą pokoju: ale między ludźmi; a takimi są ci, którzy sami są pokojowo usposobieni; żyją w pokoju ze wszystkimi ludźmi i ze sobą nawzajem, tak jak wymaga tego ich relacja i wzajemna wygoda i z ludźmi tego świata: *Jeśli to możliwe, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi żyjcie w pokoju.* (Rzym. 12:18) Oto zasada życia chrześcijan, którzy są gotowi, chętni i bardzo pomocni w łagodzeniu sporów i zaprowadzaniu pokoju między swoimi bliźnimi a współchrześcijanami.

10. Błogosławieni, którzy *cierpią prześladowanie* z powodu sprawiedliwości, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie.

11. Błogosławieni jesteście, gdy z mego powodu będą wam złorzeczyć, prześladować was i mówić kłamliwie wszystko, co złe, przeciwko wam.

Chrześcijanie są prześladowani. Pobożni, cisi, czyniący pokój, miłosierni, złaknieni Bożej sprawiedliwości ubodzy w duchu, pokornie żyjący na tym świecie, wszyscy, *którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani.* (2 Tym. 3:12). Oto cena uczniostwa: krzyż Chrystusa dźwigany przez każdego naśladowcę, każdego ambasadora Ewangelii. I nie jest to jedna z możliwości życia na tym świecie, tak, jakby niektórym miało być oszczędzone cierpienie. Chrystus zapowiedział, że *śługa nie jest większy od swego pana. Jeśli mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeśli moje słowa zachowywali, to i wasze będą zachowywać.* (Jan 15:20). Kto zatem nie jest prześladowany albo nie jest pobożny, albo też jest fałszywym, pozbawionym soli i światła wyznawcą.

Ale Chrystus pociesza niedoskonałych. Błogosławiona prawda o niedoskonałości chrześcijańskiego życia, pragnień i świętości na tym świecie znajduje swoje ukojenie w obietnicy tak jasno podkreślonej w Kanonach z Dort:

Ci, w których żywa wiara w Chrystusa oraz zapewniona ufność duszy, pokój sumienia, szczerzy wysiłek ku synowskiemu

posłuszeństwu, chlubienie się Bogiem przez Chrystusa, nie są jeszcze mocno odczuwane, a którzy mimo to wykorzystują środki, które Bóg wyznaczył dla sprawowania tych łask w nas, nie powinni się trwożyć, gdy mówi się o potępieniu, ani też zaliczać siebie do potępionych, lecz pilnie trwać w wykorzystywaniu tych środków, oraz z gorliwym pragnieniem pobożnie i pokornie oczekiwać na okres obfitszej łaski. Tym bardziej nie powinni trwożyć się nauką o potępieniu ci, którzy mimo iż poważnie pragną nawrócić się do Boga aby podobać się tylko jemu, oraz by uwolnić się z tego ciała śmierci, nie mogą jednak jeszcze osiągnąć tej miary świętości i wiary której pragną, ponieważ miłosierny Bóg obiecał, że rzeciny nadłamanej nie złamie, a knota tłącego się nie zagasi (Izaj. 42:3) Nauka ta jest jednak słusznie straszna dla tych, którzy bez względu na Boga i Chrystusa Jezusa w zupełności oddali się troskom tego świata oraz przyjemnościom ciała, tak długo jak długo nie są prawdziwie nawróconymi do Boga.²³

Antyteza

Ludzie patrzą na ambasadorów Chrystusa. I gdy zamiast światła widzą ciemność i grzech stale goszczące wśród nich powiedzą:

²³ Kanony z Dort 1.16

„No tak, ten głosi Chrystusa, a żyje jak jeden z nas: „Cóż to zatem za Chrystus? Cóż to za Ewangelia?”

Pomyślmy teraz o wszystkich „pastorach” promujących grzech i postawy moralne kwalifikujące do dyscypliny kościelnej, o przyzwalających na

- aborcję
- homoseksualizm
- alkoholizm
- narkomanię
- nielegalną imigrację
- socjalizm
- ekumenię
- religijny synkretyzm

Taka sól nie ma żadnego smaku, nie przynosi żadnego pożytku.

Płomienny przykład

Przypadek Thomasa Cranmera, doprowadzonego przez oszustwo do apostazji a następnie podstępnie zamordowanego przez papistów arcybiskupa i Reformatora kościoła będzie dla nas przykładem, że prawdziwa sól ziemi i światło tego świata nie mogą ani utracić smaku, ani ostatecznie zgasnąć.

Kontekst historyczny upadku Cranmera, nota bene autora 41 Reformowanych Artykułów Wiary, ortodoksyjnej konfesji kalwińskiej, osadzony jest w powodowanej chęcią osobistej zemsty intrydze katoliczki Marii Tudor, zwanej z czasem jako Krwawa Maryja, bezwzględna morderczyni Protestantów. Nienawiść Krwawej Maryi do Cranmera.

Artur Tudor, książę Walii i starszy brat Henryka, poślubił Katarzynę Aragońską w listopadzie 1501 roku. Cztery miesiące później Artur zmarł. Katarzyna utrzymywała, że z powodu złego stanu zdrowia Artura podczas ich krótkiego małżeństwa, nigdy nie zostało ono skonsumowane.

Wraz ze śmiercią swojego brata Artura, Henryk Tudor (zaledwie 10 latek w chwili śmierci brata) został prawdopodobnym przyszłym królem Anglii. Stało się to wraz ze śmiercią jego ojca, Henryka VII, w kwietniu 1509 roku. Dwa miesiące po objęciu funkcji króla Henryk VIII poślubił byłą żonę swojego brata, Katarzynę Aragońską, z którą miał córkę, Marię. Pragnąc męskiego następcy tronu i wierząc, że Katarzyna nie będzie mogła mieć dzieci (i być może z innych powodów), Henryk VIII miał na oku Anne Boleyn. W 1527 roku Henryk VIII uznał osiemnastoletnie małżeństwo za niezgodne z prawem i w ostateczności ożenił się ponownie.

Thomas Cranmer poparł to małżeństwo czym wzbudził nienawiść u Marii, która w 1553 roku po śmierci jej brata Edwarda VI objęła tron. Maryja

szczerze nienawidziła Protestantów i mordowała ich setkami. Cranmer, choć oficjalnie poparł jej akcesję, został schwytany przez siepaczy Maryi i wtrącony do więzienia o ekstremalnie ciężkich warunkach. Widmo śmierci w rozpacz z jednej strony oraz podszepty jego wrogów, którzy obiecali mu dawną wielkość, jeśli się wyrzeknie protestanckiej wiary, (i to w momencie, gdy wiedzieli, że jego śmierć została przypieczętowana na radzie) złamały ducha Cranmera. Przedstawiono mu serię dokumentów do podpisania, każdy coraz bardziej ingerował w wiarę, negując krok po kroku biblijne doktryny, których Cranmer wyrzekał się stopniowo i przyjmował pozycję papistów. W końcu Cranmer przyłożył rękę do następującego obrzydliwego paszkwila:

*„Ja, Thomas Cranmer, dawniej arcybiskup Canterbury, **wyrzekam się wszelkiego rodzaju herezji i błędów Lutra i Zwingliego oraz wszelkich innych nauk, które są sprzeczne ze zdrową i prawdziwą doktryną, odrzucam je i brzydzę się nimi. A ustami wyznaję jeden święty i widzialny Kościół katolicki, bez którego nie ma zbawienia, dlatego za najwyższą głowę na ziemi uznaję Biskupa Rzymu, którego uznaję za najwyższego biskupa i papieża, wikariusza Chrystusa, któremu wszyscy chrześcijanie powinni być poddani.***²⁴

²⁴ Piąta rekantacja Thomasa Cranmera, źródło

Papiści triumfowali. Osiągnęli wszystko, czego chcieli, poza uśmierceniem Cranmera. Jego rekantancja została natychmiast wydrukowana i rozpowszechniono aby mogło wywrzeć wpływ na zdumionych Protestantów. Ale Bóg torpedował wszystkie zamysły katolików w zakresie, w jakim prowadzili nieubłagane prześladowanie swojej ofiary. Następnie pomimo obietnic i wyrzeczenia się Chrystusa, wyznaczono dzień egzekucji przez spalenie na stosie.

Tego dnia katolicy i Protestanci zgromadzili się w kościele mariackim. Wypełnili go po brzegi. Uradowani katolicy i Protestanci głęboko zranieni w duchu oszustwem ludzkiego serca. W stronę Cranmera padły wysane z palca oskarżenia o najcięższe zbrodnie. Ale w tym czasie Bóg zmanifestował swoją wszechmoc i uczynił Cranmera skruszonym sercem, ubogim duchem, Bożym smutkiem, łaknieniem sprawiedliwości Chrystusa, miłosierdziem i czystym serce, tak jak to Chrystus zapowiedział w Ewangelii:

Mat. 5:3-8 *3. Błogosławieni ubodzy w duchu, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie. 4. Błogosławieni, którzy się smucą, ponieważ oni będą pocieszeni. 5. Błogosławieni ciśi, ponieważ oni odziedziczą ziemię. 6. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, ponieważ oni będą nasyceni. 7. Błogosławieni miłosierni, ponieważ oni*

*dostąpią miłosierdzia. 8. Błogosławieni
czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga.*

Najpierw Cranmer błagał kongregację, aby modliła się za niego, ponieważ popełnił wiele ciężkich grzechów; ale stwierdził też, że ze wszystkich najgorszy był jeden, który strasznie tkwił w jego umyśle, o którym miał wkrótce powiedzieć. Płakał gorzkimi łzami: wznosząc ręce i oczy ku niebu i pozwalając im opaść, jakby niegodnymi życia: jego smutek znalazł teraz ujście w słowach. Przed wyznaniem upadł na kolana, a następnie ukazał głęboką skruchę i wzburzenie, które wstrząsały jego duszą:

*„O Ojczy nieba! O Synu Boży, Odkupicielu
świata! O Duchu Święty, trzy osoby, jeden
Boże! **Zmiłuj się nade mną, najnędzniejszym
ciemnizykiem i nędznym grzesznikiem.**
Zgrzeszyłem przeciw niebu i ziemi, więcej niż
mój język może wyrazić. Dokąd więc mam iść
lub dokąd uciekać? Do nieba mogę się
wstydzić podnieść oczy, a na ziemi nie znajdę
schronienia ani pomocy.*

*Do Ciebie więc, Panie, biegnę; Tobie
upokarzam się, mówiąc: Panie, Boże mój,
**moje grzechy są wielkie, ale zmiłuj się nade
mną dla wielkiego miłosierdzia Twego.** Wielka
tajemnica, że Bóg stał się człowiekiem, **nie
była spowodowana małymi lub kilkoma
wykroczeniami.** Nie oddałeś swego Syna,*

Ojcze Niebieski, na śmierć tylko za drobne grzechy, ale za wszystkie największe grzechy świata, aby grzesznik wrócił do Ciebie całym swoim sercem, tak jak ja to czynię obecnie.

Dlatego zmiłuj się nade mną, Boże, którego własnością jest zawsze miłosierdzie, zmiłuj się nade mną, Panie, dla wielkiego miłosierdzia Twego. Niczego nie pragnę dla własnych zasług, jak tylko ze względu na Twoje imię, aby przez to się święciło i ze względu na Twego umiowanego Syna, ze względu na Jezusa Chrystusa. A teraz, Ojcze Niebieski, święć się imię Twoje.²⁵

Następnie wstał i powiedział, że przed śmiercią pragnie udzielić ludziom pobożnych napomnień, dzięki którym Bóg mógłby zostać uwielbiony, a oni sami podbudowani. Następnie odniósł się do niebezpieczeństwa miłości do świata, obowiązku posłuszeństwa ich majestatom, wzajemnej miłości i konieczności zaspokajania przez bogatych potrzeb biednych. Następnie powiedział:

Powiem wam moją wiarę, jak wierzę, bez cienia utudy, bo teraz nie ma czasu na udawanie, cokolwiek powiedziałem lub napisałem w przeszłości.

²⁵ Memorials of the Most Reverend Father in God, Thomas Cranmer, źródło

Po pierwsze, wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stwórcę nieba i ziemi. I wierzę w każdy artykuł wiary katolickiej, każde słowo i zdanie nauczane przez naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, Jego Apostołów i proroków w Nowym i Starym Testamencie.

A teraz dochodzę do wielkiej rzeczy, która tak bardzo niepokoi moje sumienie, bardziej niż wszystko, co kiedykolwiek zrobiłem lub powiedziałem w całym moim życiu, a jest to umieszczenie w pismach sprzecznych z prawdą, których teraz tutaj wyrzekam się i odmawiam, jako rzeczy napisanych moją ręką ale sprzecznych z prawdą, którą myślałem w moim sercu i pisałem ze strachu przed śmiercią, aby uratować moje życie, jeśli to możliwe; mam na myśli wszystkie takie pisma lub dokumenty, które napisałem lub podpisałem ręką od czasu mojej degradacji, w których napisałem wiele nieprawdziwych rzeczy.

A poza tym, skoro moja ręka obraziła, pisząc wbrew memu sercu, dlatego moja ręka zostanie najpierw ukarana; bo gdy przyjdę do ognia, najpierw ona spłonie.

A co do papieża, odrzucam go jako wroga Chrystusa i Antychrysta z całą jego fałszywą doktryną.²⁶

Po wygłoszeniu tej niespodziewanej deklaracji, zdumienie i oburzenie były widoczne w każdej części kościoła. Katolicy zostali całkowicie powaleni, ich cel zniszczony. Cranmer, podobnie jak Samson, doprowadził do większej ruiny swoich wrogów w godzinie śmierci niż w swoim życiu.

Cranmer mówiłby dalej, obnażając papieskie doktryny, ale krzyki bałwochwalców zagłuszyły jego głos. Kaznodzieja wydał rozkaz „wyprowadzić heretyka!” Jagnię, które miało cierpieć, zostało doprowadzone na miejsce rzezi, znieważane przez całą drogę przez obelgi i szyderstwa okrutnych mnichów i zakonników.

Z myślami skupionymi na znacznie wyższym przedmiocie niż puste groźby człowieka, skazaniec dotarł do miejsca kaźni. Tam ukląkł przez krótki czas w szczerym oddaniu, a potem wstał, aby się rozebrać i przygotować na spalenie. Ci sami ludzie, którzy wcześniej nakłonili go do wyrzeczenia się wiary, teraz usiłowali odciągnąć go od prawdy, ale Cranmer był nieugięty i niewzruszony w tym, co właśnie wyznał i publicznie nauczał. Dostarczono łańcuch, aby przywiązać go do pala, a po tym, jak ciasno go związano, podpalono polana, płomienie zaczęły wkrótce wspinać się na jego ciało.

²⁶ Tamże

Wtedy uwidoczniły się chwalebne uczucia męczennika; wyciągnął prawą rękę i **trzymał ją bez kurczu w ogniu, aż spłonęła na popiół**, jeszcze zanim jego ciało zostało zranione przez ogień, często wykrzykując:

*„Oto niegodna prawa ręka”.*²⁷

Jego ciało wytrzymywało palenie z taką niezłomnością, że wydawało się, że nie ma nic więcej poza kołkiem, do którego był przywiązany; jego oczy były wzniesione do nieba i powtarzał *„Oto niegodna prawa ręka”*, dopóki jego głos mu na to pozwalał; wreszcie powiedział używając słów Szczepana:

*„Panie Jezu, przyjmij ducha mego”*²⁸

i w ogromnym płomieniu oddał ducha a Chrystus wypełnił swoją obietnicę:

Mat. 5:10 *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie*

Watykańskie ognie nie zdołały zgasić światła Ewangelii. Raczej stało się odwrotnie: wyznanie Cranmera rozświetliło papieskie ciemności dając świadectwo prawdzie..

²⁷ Tamże

²⁸ Tamże

Historyczność doktryny

I chciałbym w tej chwili na sam koniec już powołać się na kilka wypowiedzi tutaj o potrzebie świętości w życiu. Doktryna uświęcenia, jako konieczne i towarzyszące usprawiedliwieniu dzieło krzyża nie jest nowa. Ona zawsze służyła prawdziwemu Kościołowi jako zaporę przed fałszywymi braćmi. Zawsze.

Ireneusz z Lyonu, ojciec kościoła z III wieku nauczał o Bogu jako suwerenie w usprawiedliwieniu i uświęceniu

*„Lecz On jest Stwórcą, który przez Chrystusa przygotowuje też światła na świecie, [mianowicie] **wierzących spośród pogan**. I mówi: «Wy jesteście światłością świata», to znaczy, jak gwiazdy niebieskie”²⁹*

Ignacy Antiocheński, przyjaciel Apostołów, mówił o niezbędności świętości w życiu ucznia, a zatem naśladowcy Chrystusa:

*Nie bądźmy zatem niewrażliwi na Jego miłość i dobroć. Z pewnością jeśli on miałby naśladować nasze zachowanie, bylibyśmy natychmiast skończeni. **Musimy zatem dowieść, że jesteśmy Jego uczniami i nauczyć***

²⁹ Ireneusz z Lyonu, *Przeciw Herezjom* 5.7

*się żyć jak Chrześcijanin. Bez wątpienia jeśli ktoś jest inaczej nazwany, nie jest z Boga.*³⁰

Marcin Luter, wielki przeciwnik łączenia Prawa i Ewangelii o uczynkach świętości twierdził, że są one koniecznym owocem chrześcijańskiej wiary:

*„Jakże żywą, twórczą, aktywną i potężną rzeczą jest wiara! **Niemożliwe jest, aby wiara kiedykolwiek przestała czynić dobro.** Wiara nie pyta, czy należy czynić dobre uczynki, ale zanim zostanie poproszona, już je czyni. ...**Kto takich uczynków nie czyni, jest bez wiary...** Oddzielenie uczynków od wiary jest **tak samo niemożliwe, jak oddzielenie palenia i świecenia od ognia.**”*³¹

Uczynki Jan Kalwin postrzegał jako konieczny rezultat jedności z Chrystusem. Używając jego ulubionej wypowiedzi *unio cum Christo*³² polega na uczestnictwie w świętości Chrystusa, uczestnictwie tak koniecznym, jak niepodzielny jest Chrystus.

*„Czy zatem chcecie uzyskać usprawiedliwienie w Chrystusie? Musicie najpierw pojąć Chrystusa. Ale nie możecie Go pojąć, **nie stając się uczestnikami Jego***

³⁰ Ignacy Antiocheński, *List do Magnezjan*

³¹ Marcin Luter, *Przedmowa do Listu do Rzymian*, źródło

³² Łac. zjednoczenie z Chrystusem

*uświęcenia: Chrystus bowiem nie może być rozdzielony.”*³³

Co to znaczy? Chrystus podzielony tak jakby tylko usprawiedliwił, ale już nie czynił nas świętymi. Jednak gdy nauczamy Chrystusa to mówimy nie tylko o doktrynie usprawiedliwienia, ale też uświęcenia. Mówimy o naszym nowym człowieku, który walczy z tym starym. Jest oczywiste, że darmowa sprawiedliwość jest niezbędnie połączona z odrodzeniem. Zatem widzimy, że Kalwin prawidłowo połączył życie w uświęceniu z odrodzeniem, zupełnie jak mówi to słowo Boże. Zrzućcie starego człowieka z jego uczynkami, a przyodziejcie się w nowego z jego dobrymi uczynkami.

Na koniec zwróćmy naszą uwagę na Konfesję Westminsterską, wyznanie wiary, które miało stać się głównym wyznaniem całej Wielkiej Brytanii obalając tym samym Anglikanizm. W 13 rozdziale czytamy o uświęceniu:

I. Ci, którzy są jedno z Chrystusem, będąc rzeczywiście powołani i odrodzeni, otrzymują od Boga nowe serce i nowego ducha. Przez Słowo i Ducha mieszkającego w nich dokonuje się dalsze dzieło osobistego uświęcenia. Wszystkie te błogosławieństwa przypadają im z powodu zasług, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

³³ Jan Kalwin, *Instytuty* 5.16.1

Panowanie grzechu nad nimi skończyło się, a wynikające z niego złe pragnienia są ciągle osłabiane i uśmiercane; natomiast zbawienne łaski są w nich ciągle ożywiane i wzmacniane. W ten sposób rozwija się w praktyce prawdziwa świętość, bez której nikt nie ujrzy Pana.

II. Uświęcenie to wypełnia całego człowieka, lecz w tym życiu nie czyni go doskonałym. Pozostałości zepsucia grzechu nieustannie zanieczyszczają wszystkie części człowieka i powodują w jego wnętrzu nieustanną walkę, nie mogąc doprowadzić do pojednania; ciało walczy przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału.

*III. W walce ciała przeciwko Duchowi, pozostałości zepsucia grzechu mogą przeważać od czasu do czasu, jednak nieustanne posilenie płynące od uświęcającego Ducha Chrystusowego umożliwia człowiekowi, jako nowemu stworzeniu, zwycięstwo. W ten sposób święci wzrastają w łasce, dojrzewając do pełni świętości w bojaźni Bożej*³⁴

Tak brzmi wiara Kościoła chrześcijańskiego.

³⁴ Konfesja Westminsterska 13.1-3

Wnioski

interpretacja, którą przedstawiliśmy jest prawidłowa. Sól nie traci smaku i nasze uczynki bliźnim dowodzą naszego zbawienia i są podstawą do wychwalania Boga w dniu nawiedzenia. Natomiast heretycka, arminiańska, rzymskokatolicka, zielonoświątkowa, bluźniercza interpretacja, jakoby można było zbawienie utracić, jest czystym, jawnym zaprzeczeniem bożej łaski, bożej suwerenności i krzyża Chrystusa. To wywleczony z czeluści piekieł Pelagianizm. Odrzucamy to jako potępienia godną doktrynę zbawienia z własnej woli człowieka i z jego własnych uczynków. Jest to przeklęta Ewangelia, która jeszcze nikogo do nieba nie wysłała.

Stojąc w jednej linii nauczania z doktorami jednego, apostołskiego, katolickiego (tj. powszechnego) kościoła Chrystusa, mając na uwadze spuściznę Reformacji, w Obliczu Boga: zaprzeczamy jakoby dobre uczynki miały udział w usprawiedliwieniu, lecz z pełnym autorytetem stwierdzamy, że mają udział w życiu sprawiedliwego. Jest oczywistym, że darmowa sprawiedliwość jest niezbędnie połączona z odrodzeniem.

Bogu niech będą dzięki za Jego niewysławiony dar.
Amen.

Rozdział 4 – Ewangeliczne a legalistyczne zrozumienie krzyża

Znak czasów ostatecznych

1 Kor. 1:27-30 27. *Ale Bóg wybrał to, co głupie u świata, aby zawstydzić mądrych, wybrał to, co słabe u świata, aby zawstydzić mocnych. 28. I to, co nieszlachetne u świata i wzgardzone, wybrał Bóg, a nawet to, co nie jest, aby to, co jest, obrócić wniwecz; 29. Aby nie chlubiło się przed nim żadne ciało. 30. Lecz wy z niego jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem*

Zgodnie z nauczaniem zawartym w Pierwszym Liście do Koryntian, Bóg wybrał do zbawienia grzeszników. Grzeszność wybranych przejawia się w głupocie i słabości. Te dwa aspekty opisują zakres upadku: jest on całkowity.

- Brak mądrości świadczy o niezdolności zrozumienia prawdy o Bogu, Jego świętości, dobroci i sprawiedliwości.
- Brak siły oznacza niezdolność czynienia dobra i sprawiedliwości.

Grzesznik niczym w bezdennej przepaści znajduje się w objęciach nieprawości. Jest nierozumny. Jest bezsilny. Może tylko grzeszyć. Może tylko coraz bardziej zasługiwać na karę. Grzesznik jest rozpaczliwie zdany na Bożą łaskę. Bożym rozwiązaniem problemu jest krzyż. Chrystus na krzyżu stał się odkupieniem dla wybranego ludu. Katechizm Heidelberski ukazuje nam błogosławioną prawdę konsekwencji odkupienia krwią Chrystusa:

Pytanie 70: Jakie są następstwa obmycia krwią i Duchem Chrystusa?

*Po pierwsze – uzyskanie z łaski Boga **odpuszczenia grzechów** ze względu na krew przelaną za nas na krzyżu przez Jezusa Chrystusa; po drugie – **odnowienie człowieka** przez Ducha Świętego i uświęcenie go jako własności Jezusa Chrystusa, by dzięki temu człowiek taki coraz mniej podlegał władzy grzechu, żył nienagannie, zgodnie z wolą Bożą. (Hebr.9:2; Jan1:33; Obj.1:5; Jan 3:5; 1 Kor. 6:9,11; Rzym. 6:4) ³⁵*

Na krzyżu Mesjasz nie tylko wyjednał doskonałą sprawiedliwość, przypisywaną ku zbawieniu wybranych (odpuszczenie grzechów), ale także dokonał ich całkowitego uświęcenia (odnowienie przez Ducha). Chrystus uświęca doskonale tych,

³⁵ Katechizm Heidelberski Pyt. i Odp. 70

którym zapewnił usprawiedliwienie. Warto o tym pamiętać z kilku powodów:

- jest to pomocne przy odrzucaniu herezji powszechnego odkupienia Arminian, rzymskich katolików i Amyraldian (ponieważ usprawiedliwieni są także uświęceni, zatem nie jest możliwe aby zakres śmierci Chrystusa obejmował każdego człowieka)
- równie użyteczną jest ta wiedza przy zwalczaniu herezji ingerujących w zbawienie, gdzie usprawiedliwienie i uświęcenie rozpatrywane jest jako jedno dzieło
- w ostateczności pomaga obalić fałszywą teologię wymuszającą współpracę Boga i człowieka w dziele uświęcenia

Prawdy odkupienia nie da się przecenić.

Bóg, suweren uświęcenia

W swoim omówieniu usprawiedliwienia w czwartym i ostatnim tomie, opierając się na komentarzu Lutra do Listu do Rzymian, Herman Bavinck wyjaśnia, że wierzący mają ufać wyłącznie Bożej sprawiedliwości przypisanej im dzięki dziełu Chrystusa. Następnie dodaje:

„Zarówno na początku swojego życia jako wierzący, jak i w ciągu całego swojego życia, nadal wierzą Bogu na słowo. Nadal wierzą, że

*są grzesznikami i że ich sprawiedliwość opiera się wyłącznie na sprawiedliwości Bożej”*³⁶

W ujęciu uświęcenia Bavinck rozwija tę myśl szerzej. Twierdzi, że Chrystus zdobywa dla nas także świętość, nie mniej niż sprawiedliwość.

*„Aby właściwie zrozumieć korzyści płynące z uświęcenia musimy wyjść od idei, że **Chrystus jest naszą świętością** w tym samym sensie, w jakim jest naszą sprawiedliwością. Jest kompletnym i całkowicie wystarczającym Zbawicielem”*³⁷

Dzieło Chrystusa zapewnia nie tylko naszą sprawiedliwość, **ale także nasze uświęcenie** (1 Kor. 1:30; Tyt. 2:14; Hebr. 10:10). Bavinck argumentuje, że nieuwzględnienie uświęcenia jako całkowicie zawartego w dziele Chrystusa pozostawia człowieka pod Prawem.

*„Wielu ludzi nadal uznaje, że musimy być usprawiedliwieni sprawiedliwością, którą Chrystus nabył, ale wierzą lub przynajmniej postępują w praktyce tak, **jakbyśmy musieli być uświęceni świętością, którą sami osiągamy**. Gdyby tak było ... nie żylibyśmy pod*

³⁶ Herman Bavinck, *Reformed Dogmatics* (ed. J. Bolt; trans. J. Vriend; 4 vols.; Grand Rapids: Baker, 2003–2008), t. 4 s. 193–194

³⁷ Tamże, t. 4 s. 248

*łaską i nie trwalibyśmy w wolności, **ale zawsze pozostawalibyśmy pod Prawem.** Jednakże uświęcenie ewangeliczne różni się od uświęcenia legalistycznego tak samo, jak sprawiedliwość płynąca z wiary różni się od tej, którą uzyskuje się przez uczynki.*³⁸

Teolodzy Reformacji, tacy jak Luter i Kalwin czy Bavinck, byli zmuszeni do krystalizacji doktryny usprawiedliwienia i uświęcenia oraz relacji między nimi, ponieważ w ich czasach, (tak jak i dzisiaj) w kwestii tej powstało wiele nieporozumień i śmiertelnych błędów.

Identyfikacja współczesnych błędów

Jan 8:11 ... *I ja ciebie nie potępiam* (usprawiedliwienie). *Idź i już więcej nie grzesz.*(uświęcenie)

W historii kościoła jedni twierdzili, że uświęcenie jest opcjonalne, że niekoniecznie człowiek usprawiedliwiony jest także uświęcony. Oto antynomianizm. Jego starożytną formą był gnostycyzm nikolaicki. Współczesną, nękającą „ewangelikalizm” wersją, jest dyspensacjonalizm w niektórych jego odmianach oraz herezja określona przez łaskę „łatwe wierzenie”

³⁸ Tamże

Zane C. Hodges reprezentant tego ostatniego prądu myślowego, odrzucając biblijną definicję *metanoi* jako zmiany myślenia (upamiętanie), przyjął za definicję dobre uczynki (pokuta). Stąd twierdził, że:

*„Życie wieczne otrzymuje się jako dar jedynie poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa, co daje życie wieczne, i **niekoniecznie musi ono skutkować pokutą ani dobrymi uczynkami**. Dlatego nie trzeba głosić pokuty, głosząc orędzie zbawienia”.*³⁹

Po drugiej stronie barykady znajdują się rzymscy katolicy oraz wyznawcy zbawienia panującego Pana. Dowodzą oni, że uświęcenie i usprawiedliwienie są w zasadzie jednym i tym samym dziełem Chrystusa, a konsekwencją tego rozumowania jest błąd soteriologiczny: człowiek zostaje zbawiony z powodu swoich dobrych uczynków.

Przykładowo reprezentujący miliony neo-ewangelików John MacArthur (1939- 2025) zdefiniował usprawiedliwienie jako synonim uświęcenia. I tak ogłoszenie grzesznika sprawiedliwym jest możliwe jedynie przez jego uświęcenie, co prowadzi do prostej konkluzji: do zbawienia koniecznym są dobre uczynki grzesznika.

³⁹ **Zane C. Hodges**, źródło. Hodges jest proponentem systemu zwanego easy believism.

*Bóg rzeczywiście przypisuje nam sprawiedliwość. Przypisuje nam sprawiedliwość; wlewa w nas boskie życie; odradza nas i uświęca. Uświęca to, co nieświęte, i dlatego ogłasza, że jesteśmy sprawiedliwi. Istnieje zarówno deklaracja ontyczna, jak i sądowa. Istnieje rzeczywistość – Bóg obdarza nas sprawiedliwością, a zatem może ogłosić, że jesteśmy sprawiedliwi*⁴⁰

Ponadto definicja wiary jako aktywne oddanie się Chrystusowi prowadzi do konkluzji, że wara to nie tylko intelektualna zgoda i zaufanie. Teraz jest to pełne przyjęcie, posłuszeństwo i oddanie się Chrystusowi.

*„Nie wystarczy tylko wierzyć, że Bóg Biblii istnieje. Nie wystarczy wiedzieć o Jego obietnicach, a nawet intelektualnie wierzyć prawdzie Ewangelii”*⁴¹

*„Jasne jest, że biblijna koncepcja wiary jest nierozzerwalnie związana z posłuszeństwem. „Wierzyć” jest traktowane tak, jakby było równoznaczne z „posłuszeństwem”*⁴²

⁴⁰ John MacArthur, *Wiara działa, Ewangelia według Apostołów*, s. 44

⁴¹ John MacArthur, *Ewangelia według Jezusa*, Grand Rapids: Zondervan, 1988 s. 47

⁴² Tamże, s. 190

Źródło swojej doktryny neo-ewangelicy mogą odnaleźć tam, gdzie „*prowadzą wszystkie drogi*” herezji: w katechizmie kościoła rzymsko katolickiego. Definiując usprawiedliwienie, Rzym zadbał, aby znalazły się w niej dobre uczynki grzesznika. Czyniąc z nich podstawę zbawienia Rzym naucza zbawienia z wiary i uczynków. Ponieważ doktryna uświęcenia została włączona do doktryny usprawiedliwienia ustanowiony został dogmat o zbawieniu będącym legalistycznym aktem samego grzesznika.

Grzesznik przy pomocy Bożej inicjatywy uwalnia się z niewoli i mocy grzechu, zostaje oczyszczony. Usprawiedliwienie jako zależne od wyrwania z mocy grzechu czyni pojednanie człowieka z Bogiem wypadkową współpracy tak pojmowanego chrystusa i samego grzesznika. Chrystus zapewnił część podstawy usprawiedliwienia, grzesznik swoimi uczynkami musi jego dopełnić.

*„Usprawiedliwienie uwalnia człowieka od grzechu sprzeciwiającego się miłości Bożej i oczyszcza jego serce. Usprawiedliwienie jest wynikiem inicjatywy miłosierdzia Bożego, które ofiaruje przebaczenie. Jedną z rzeczy, którą człowiek z Bogiem. Wyzwala z niewoli grzechu i uzdrawia”*⁴³

⁴³ Katechizm kościoła katolickiego, artykuł 1990

Widzimy teraz, że potrzeba właściwego zdefiniowania usprawiedliwienia i uświęcenia jest zatem nieuniknioną koniecznością.

Wyjaśnienie

Dla legalisty krzyż Chrystusa nie jest wszystkim, czego potrzebuje do zbawienia. Jako człowiek oddzielony od Boga będzie starał się dodawać swoje własne zasługi do dzieła Chrystusa, choć czynić to może w sposób bardzo wyrafinowany i skryty. Mając powyższe na uwadze wyjaśnijmy w prosty, biblijny i systematyczny sposób czym są ewangeliczne uświęcenie i usprawiedliwienie, oba dzieła zapewnione przez Chrystusa, naszego Odkupiciela:

Usprawiedliwienie

Usprawiedliwienie jest prawnym aktem Boga, przez który On ogłasza, że grzesznik jest bez grzechu. Co to znaczy w praktyce?

Po pierwsze, że wszystkie grzechy ludu Bożego, wybranych owiec, zostały przypisane Chrystusowi jako prawnemu reprezentantowi tych, za których poszedł na krzyż

Izaj. 53:5-6 5. Lecz on był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na nim, a jego ranami zostaliśmy uzdrowieni. 6. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zboczył na swą

drogę, a PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich.

1 Piotra 2:24 *On nasze grzechy na swoim ciele poniósł na drzewo, abyśmy obumarli grzechom, żyli dla sprawiedliwości; przez jego rany zostaliście uzdrowieni.*

Gal. 3:13 *Chrystus odkupił nas z przekleństwa prawa, stając się za nas przekleństwem (bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie)*

2 Kor. 5:21 *On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.*

Rzym. 8:3-4 **3.** *Co bowiem było niemożliwe dla prawa, w czym było ono słabe z powodu ciała, Bóg, posławszy swego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele; 4.* *Aby sprawiedliwość prawa wypełniła się w nas, którzy postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

Jezus był wewnętrznie sprawiedliwy. Spełnił wszystkie standardy Bożego Prawa. Nie popełnił żadnego grzechu. Jednak na krzyżu został potraktowany przez Ojca jak grzesznik, którym w samej istocie nie był. Na Golgocie grzechy wybranych zostały Mu prawnie przypisane jako Jego grzechy.

Ze względu na to, że grzech wymaga kary i sprowadza gniew Boga, a karą za grzech jest śmierć, gniew Boży został na Niego wylany, a Jezus poniósł śmierć. Chrystus cierpiał i umarł zamiast grzeszników, przyjmując na siebie ich grzechy poprzez ich przypisanie. Należy pamiętać, że Jezus stał się grzechem i przekleństwem zewnętrze, na sposób prawny, podczas gdy wewnętrznie pozostał czysty i bezgrzeszny.

Po drugie, oznacza to, że wypracowana przez całe życie i śmierć, wynikająca z całkowitego i doskonałego przestrzegania Prawa Bożego sprawiedliwość Chrystusa jest poczytana na rzecz grzesznika jako jego prawna własność.

A) Od wieczności z powodu poręczenia Chrystusa, które złożył jako ustanowiony na podstawie Bożej przysięgi, Wieczny Arcykapłan według porządku Melchizedeka Bóg ogłosił wybranych grzeszników jako sprawiedliwych, przez co mogą oni wejść do Jego chwały w niebie. Ponieważ sprawiedliwość jest od wieczności, również łaska została dana wybranym jeszcze przed wiecznymi czasami. Wszyscy wybrani do zbawienia są w Chrystusie od wieczności, zatem są od wieczności usprawiedliwieni.

Hebr. 7:16-17 16. Który stał się nim nie według cielesnego przykazania prawa, ale według mocy niezniszczalnego życia. 17. Tak bowiem świadczy: Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka.

Hebr. 7:21-22 21. *Tamci bowiem zostali kapłanami bez przysięgi, **ten zaś na podstawie przysięgi** tego, który powiedział do niego: Przysiągł Pan i nie będzie żałował: **Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka**; 22. O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza.*

2 Tym. 1:9 *Który nas zbawił i powołał świętym powołaniem nie na podstawie naszych uczynków, ale na podstawie swojego postanowienia i łaski, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.*

B) W ich własnych umysłach grzesznicy zostają wewnętrznie usprawiedliwieni przez wiarę. Wiedzą, że choć nie spełniają standardów Bożego Prawa i popełnili mnóstwo grzechów, to jednak za pośrednictwem wiary są traktowani przez Ojca jako sprawiedliwi, którymi w samej istocie nie są.

W momencie uwierzenia sprawiedliwość Chrystusa została im przypisana jako ich sprawiedliwość. Wierzący grzesznicy żyją za sprawą łaski, ponieważ odziani w sprawiedliwość Chrystusa niczym w szatę, nie muszą drżeć przed karą i gniewem Boga. Należy pamiętać, że grzesznicy stali się sprawiedliwi zewnętrznie, na sposób prawny, podczas gdy wewnętrznie pozostali brudni i grzeszni (oczyszczenie wierzących należy już do uświęcenia, nie do usprawiedliwienia).

Rzym. 4:6-8 6. *Jak i Dawid mówi, że błogosławiony jest człowiek, któremu **Bóg przypisze sprawiedliwość bez uczynków, mówiąc:*** 7. *Błogosławieni, których nieprawości są przebaczone i których grzechy są zakryte.* 8. *Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczyta grzechu.*

Rzym. 5:1 *Będąc więc zadeklarowani jako sprawiedliwi przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa*

Filip. 3:9 *I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, tej, która jest z prawa, ale tę, która jest przez wiarę w Chrystusa, to jest sprawiedliwość z Boga przez wiarę;*

Uświęcenie

Uświęcenie jest aktem Boga, które czyniąc grzesznika świętym, uwalnia go z dominującej mocy grzechu. Bóg swój lud, za który umarł Chrystus, czyni ludem świętym. Uświęcenie oznacza, że moralne zepsucie natury Adama i natury wszystkich wybranych, którzy umarli w Adamie, zostało usunięte.

1 Jana 3:9 *Każdy, kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu, bo jego nasienie w nim pozostaje i nie może grzeszyć, gdyż narodził się z Boga*

Rzym. 6:14 *Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską.*

Gal. 5:24 *A ci, którzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali swoje ciało wraz z namiętnościami i pożądliwościami.*

2 Kor. 4:16 *Dlatego nie zniechęcamy się, bo chociaż nasz zewnętrzny człowiek niszczy, to jednak ten wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień.*

Po pierwsze jednak to wielkie błogosławieństwo nie może być interpretowane jako przywrócenie pełnej świętości, którą posiadał Adam w raju, ponieważ w wierzącym ciągle toczy się walka odrodzonej, nowej i bezgrzesznej natury ze starą, całkowicie zdeprawowaną i grzeszną naturą.

Efez. 4:22-23 **22.** *Że – co się tyczy poprzedniego postępowania – powinniście zrzucić z siebie starego człowieka, który ulega zepsuciu przez zwodnicze żądze; 23. I odnowić się w duchu waszego umysłu*

Rzym. 7:14 *Gdyż wiemy, że prawo jest duchowe, ale ja jestem cielesny, zaprzędany grzechowi.*

Rzym. 7:22-23 **22.** *Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego*

człowieka. 23. Lecz widzę inne prawo w moich członkach, walczące z prawem mego umysłu, które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, które jest w moich członkach.

Gal. 5:17 *Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału; są one sobie przeciwne, tak że **nie możecie czynić tego, co chcecie.***

Po drugie z ciała, korzenia zła, biorą się ciągłe upadki uświęconych chrześcijan.

Jaka jest zatem różnica między odrodzonym i uświęconym chrześcijaninem a antynomianinem z jednej strony i legalistą z drugiej?

A) Chrześcijanin nieustannie wyznaje swoje grzechy Bogu, żeby zostać podźwigniętym z upadków. Bóg karci takiego chrześcijanina, aby nie był sądzony wraz ze światem. Przez wyznanie grzechu, oparcie się o krew Chrystusa i karcenie Boże spokój sumienia zostaje przywrócony.

1 Jana 1:9 *Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości.*

Hebr. 9:14 *To o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował Bogu samego siebie bez skazy, **oczyści wasze***

sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu?

1 Kor. 11:32 *Lecz gdy jesteście sądzeni, przez Pana jesteście karceni, abyście nie byli potępieni wraz ze światem.*

Rzym. 14:4 *Kim jesteś ty, że sądzisz cudzego sługę? Dla własnego Pana stoi albo upada. Ostoi się jednak, gdyż Bóg może go utwierdzić.*

B) Anytnomianin żyje otwarcie w grzechu obejmując go radośnie, bez umartwiania, dowodząc, że groźba potępienia jest dla niego realna. To człowiek nie tylko rozkoszujący się złem ale i zachęcający do niego.

Rzym. 3:8 *Dlaczego więc nie mówić (jak nas szkalują i jak niektórzy twierdzą, że mówimy): Będziemy robić złe rzeczy, aby przyszły dobre? Ich potępienie jest sprawiedliwe.*

Rzym. 1:32 *Oni to, poznawszy wyrok Boga, że ci, którzy robią takie rzeczy, są godni śmierci, nie tylko sami je robią, ale też pochwalają tych, którzy tak postępują.*

Rzym. 8:13 *Jeśli bowiem żyjecie według ciała, umrzecie, ale jeśli Duchem uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć.*

C) Legalista skrywa rzeczywistość grzechu pod skrętnie zmyśloną fasadą pozorów. Może twierdzić, że w jego życiu nie ma grzechu. Uczynki Prawa, które w swoim mniemaniu spełnia, może włączyć do podstawy swojego usprawiedliwienia lub do definicji wiary, w ten sposób odcinając się od zbawienia. Legalista w każdym przypadku jest hipokrytą – jego „dobre” uczynki błyszczą w oczach innych eksponując rzekomą „świętość” jednak są to uczynki na pokaz.

1 Jana 1:8 *Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy i nie ma w nas prawdy.*

Łuk. 16:15 *I powiedział im: Wy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co ludzie poważają, obrzydliwością jest w oczach Boga.*

Mat. 23:5 *A wszystkie swoje uczynki spełniają, aby ludzie ich widzieli. Poszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle swoich płaszczy.*

Konfesja Westminsterka

1 Kor. 1:10 *Proszę więc was, bracia, przez imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, **żebyście wszyscy to samo mówili** i żeby nie było wśród was rozłamów, ale abyście byli zespoleni*

jednakowym umysłem i jednakowym zdaniem.

Konfesja Westminsterska⁴⁴, wspinały artykuł służący do budowania jedności Kościoła, w rozdziale 13 zatytułowanym *Uświęcenie* objaśnia relację uświęcenia i zasługi Chrystusa czyniąc z tej ostatniej podstawą tej pierwszej. Chrystus zasłużył na nasze uświęcenie, uczynił to w pełni i samodzielnie. Konfesja zatem głosi uświęceniowy monergizm. Ponadto w zanieczyszczeniu grzechem nieustannie płynącym ze starej natury, z ciała, Konfesja ukazuje nam powód, dla którego uświęcenie w doczesnym życiu w ciele nie jest całkowicie widoczne. Choć cały nowy człowiek jest uświęcony, stary walczy z nowym prowadząc do częstych upadków.

I. Ci, którzy są jedno z Chrystusem, będąc rzeczywiście powołani i odrodzeni, otrzymują od Boga nowe serce i nowego ducha. Przez Słowo i Ducha mieszkającego w nich dokonuje się dalsze dzieło osobistego uświęcenia. Wszystkie te błogosławieństwa przypadają im z powodu zasług, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Panowanie grzechu nad nimi skończyło się, a wynikające z niego złe pragnienia są ciągle osłabiane i uśmiercane; natomiast zbawienne łaski są w nich ciągle ożywiane i wzmacniane. W ten sposób rozwija się w praktyce

⁴⁴ Konfesja Westminsterska 13.1-3

prawdziwa świętość, bez której nikt nie ujrzy Pana.

II. Uświęcenie to wypełnia całego człowieka, lecz w tym życiu nie czyni go doskonałym. Pozostałości zepsucia grzechu nieustannie zanieczyszczają wszystkie części człowieka i powodują w jego wnętrzu nieustanną walkę, nie mogąc doprowadzić do pojednania; ciało walczy przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału.

III. W walce ciała przeciwko Duchowi, pozostałości zepsucia grzechu mogą przeważać od czasu do czasu, jednak nieustanne posilenie płynące od uświęcającego Ducha Chrystusowego umożliwia człowiekowi, jako nowemu stworzeniu, zwycięstwo. W ten sposób święci wzrastają w łasce, dojrzewając do pełni świętości w bojaźni Bożej

Wzrost w łasce jest zatem efektem progresywnego uświęcenia umysłu. Autorzy Konfesji Westminsterkiej nie pomylili się w swojej interpretacji Słowa Bożego i przedstawili ewangeliczne zrozumienie krzyża. Chrystus jest całym naszym uświęceniem.

Jan 17:19 *A ja za nich uświęcam samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.*

Odkupienie, jakie mamy w Chrystusie

Odkupienie to słowo, które Pismo Święte zaczerpnęło z klasycznej greki. Zarówno w klasycznej grece, jak i w grece używanej w czasach Apostołów, słowo odkupienie odnosiło się do zapłaty ceny za niewolnika. Gdyby na przykład ktoś przypadkiem zobaczył niewolnika na targu niewolników w Rzymie i chciał go kupić, nie w celu uczynienia go swoim własnym niewolnikiem, ale w celu zabezpieczenia jego wolności, zapłaciłby cenę równą wartości niewolnika. Zapłaciwszy cenę, uwolniłby niewolnika. Pismo Święte używa tego terminu, aby opisać aspekt cierpiącej i zadośćczyniącej ofiary Chrystusa.

Gdy Chrystus staje się dla nas mądrością, zaczynamy rozumieć Ewangeliczną prawdę krzyża. Pojmujemy odkupienie, jakie mamy w Chrystusie, myśląc o przelanej krwi, złamanym ciele, śmierci Syna Bożego. Oto ustanowiona przez Boga cena zbawienia. Chrystus zapłacił tę cenę. On faktycznie umarł za nas, aby nabyć wszystkie dary łaski, wśród nich usprawiedliwienie i uświęcenie.

Jesteśmy całkowicie pewni naszej przypisanej prawnie sprawiedliwości Syna Bożego. Ale równie silnie zapewnieni jesteśmy o doskonałości uświęcenia. Wiemy, że nowy, doskonale uświęcony człowiek, choć teraz często przytłaczany przez ogrom grzechu zatryumfuje w dniu Sądu Ostatecznego. Zwycięstwo Chrystusa będzie wtedy całkowicie

widzialne: wszyscy otrzymamy doskonałe, bezgrzeszne, w pełni uświęcone ciała chwały:

Filip. 3:21 *On przemieni nasze podłe ciała, aby było **podobne do jego chwalebnego ciała**, zgodnie ze skuteczną mocą, którą też może poddać sobie wszystko.*

Bóg zapewnił nas o osiągnięciu tej doskonałości w swoim przedwiecznym dekrete wybrania. Celem i zamysłem Bożej elekcji było przedstawienie nas jako świętych i nienagannych przed Bogiem. Ten cel osiągnięty jest już teraz, na sposób duchowy, przez odrodzenie. W ostateczności pełnia świętości ukaże się także w ciele, równie świętym i nienagannym co duch, a przez to chwalebnym, stworzonym na wzór ciała Pańskiego.

Efez. 1:4 *Tak jak nas wybrał w nim przed założeniem świata, **abyśmy byli święci i nienaganni przed jego obliczem w miłości.***

Ale ewangelicznym rezultatem ukrzyżowania Syna jest zmiana naszego postępowania jeszcze w tym życiu. Chrystus bowiem wykupił nas wszystkich z marnego, przesiąkniętego grzechem postępowania. Już teraz obserwujemy pierwsze plony przyszłej, chwalebnej egzystencji: ograniczenie grzechu w ciele i konsekwentnie święte postępowanie. Dramatyczna zmiana miała swój koszt: życie i krew Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i cierpiącego niewysłowione męki na Golgocie.

1 Piotra 1:18-19 *18. Wiedząc, że nie tym, co zniszczalne, srebrem lub złotem, zostaliście wykupieni z waszego marnego postępowania przekazanego przez ojców; 19. Lecz drogą krwi Chrystusa jako baranka niewinnego i nieskalanego;*

Duch Święty stosuje ewangeliczną zasługę Jezusa Chrystusa potężne w mocy odrodzenie. Odrodzeni są uświęceni w taki sposób, że staną przed Bogiem jako nowe stworzenie, bez skazy i zmarszczki. Teraz duchowe, w przyszłości w chwalebnych ciałach.

Efez. 5:26-27 *26. Aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą przez słowo; 27. By stawić przed sobą kościół chwalebny, niemający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz żeby był święty i nienaganny.*

Dzieło uświęcenia dokonywane przez Trójjedynego Boga jest całkowicie pewne. Chrześcijanin nie powinien wątpić, że zostanie ono dokończone. Choć obecnie zmagamy się jeszcze z grzechem, choć nasze umysły są często zanieczyszczone a nawet powalone, zdawałoby się pokonane przez nieprawość, Bóg zapewnia nas o koniecznej konsekwencji zbawienia:

Filip. 1:6 *Będąc tego pewien, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Jezusa Chrystusa.*

Ewangeliczna prawda o uświęceniu nie ma nic wspólnego z nauczającą bezbożności herezją antynomianizmu. Nie ma nic wspólnego ze zbawieniem z uczynków legalizmu. Jest prawdą o wytrwaniu świętych do dnia Sądu Ostatecznego, do dnia Chrystusa. Wszyscy, których Bóg rozpoczął uświęcać w tym życiu wytrwają w postępującej świętości życia do śmierci.

*Ta **pewność doskonałości świętości** jest zapewnieniem zbawienia dla każdego, w którym Duch rozpoczął dzieło uświęcania go. To pewność w obliczu silnych, groźnych sił bezbożności. Jest to zapewnienie wzmaganiach z jakimś nękającym grzechem, że strach wierzącego może go pokonać, odciągając od Boga i potępić.*⁴⁵

A gdy Chrystus powróci, nasze umysły pozbawione grzesznych impulsów ciała zostaną zjednoczone z bezgrzesznym ciałem. W pełni uświęcony człowiek zajaśnieje Bożą chwałą przez wieki wieków.

Wierzimy, że prawdziwa wiara wzbudzona w człowieku przez słuchanie Słowa Bożego i działanie Ducha Świętego, odradza go i czyni nowym człowiekiem, sprawiając w nim nowe życie, i uwalnia go z niewoli grzechu. Dlatego dalekim od prawdy jest twierdzenie, że ta usprawiedliwiająca wiara czyni ludzi

⁴⁵ David Engelsma, *Reformowana doktryna uświęcenia*, s.30

niedbałymi w ich pobożnym i świętym życiu, lecz wprost przeciwnie – bez niej nie byłiby w stanie uczynić niczego z miłości do Boga, lecz jedynie z miłości do siebie samych lub strachu przed potępieniem.

Dlatego niemożliwą rzeczą jest, aby ta święta wiara pozostała w kimś bezowocna, gdyż nie mówimy o bezcelowej wierze, lecz o wierze nazwanej w Biblii wiarą czynną w miłości, która pobudza do uczynków przykazanych przez Boga w Jego Słowie⁴⁶

Solus Christus

⁴⁶ Konfesja Belgijska 24, Uświęcenie człowieka i dobre uczynki

Oslo dnia 23.09.2025